Ner 117. Kraków 21 Maja — Czwartek. Rok 1868.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . . | złr. 20 | złr. 5 | złr. 2 |
| — we Lwowie . . . | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiém | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus . . . | tal. 17 sgr. 2 | tal. 4 sgr. 8 | tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj . | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii . . | fran. 108 | fran. 27 | fran. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii . . . . . . . | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Biòro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 20 maja.

Na czem zawisła ta siła co zdolna obudzić ducha narodu i poruszyć go do objawu, nabierającego znaczenie politycznego wypadku? Na czem ona zawisła, dla czego do błachych łączy się często powodów i okoliczności? to tajemnica równie niedocieczona, jak sama iścizna ducha narodowego, dla którego nigdy nie znajdziesz właściwego kriterium.

Zwłaszcza w słowiańszczyznie wystawionej od wieków na ciężką do przebycia dolę, nie zawsze skłonnej praktycznemi środkami praktycznych dobijać się celów, ta strona, że ją tak nazwiemy uczuciowo-narodowa, nabiera takiej wagi; bo często za całe życie polityczne ona starczyć musi, a jak w dobrym obrócona kierunku zawiera w sobie zarody dziwnej, nie wytłomaczonej potęgi, tak w skrzywieniu mieści największe niebezpieczeństwa.

Choćby stosunki wzajemne między narodami słowiańskiemi nieufnością i podejrzeniami były osłabione, choćbyśmy się, co nie daj Boże, w przeciwnych znaleźli obozach, sama jednak przyroda ducha, same koleje na jakie ludy słowiańskie wystawione, sam rodzaj niebezpieczeństw nas otaczających, nakłada pewne braterstwo niedające się zaprzeczyć.

Nam, co klejnot narodowości, taką dla nas ma wartość, nie są obojętne objawy życia u pobratymczych ludów; do wspólnej uczty, jeśli nie zasiadamy, to że nam ucztować zaiste nieprzystoi, to, że w biesiadników grono nie chcemy nieść skargi, ale ostrzeżenie, choćby własną nieobecnością.

Obchód pragski założenia węgielnego kamienia pod teatr narodowy, wzrósł widocznie nie ważnością przedmiotu, ale siłą jakiegoś prądu, czy nadmiarem dążeń budzących się do życia, do rozmiarów niemal wypadku narodowego. Trudno bowiem o manifestacyą głośniejszą, choć jeszcze sprawy zdać sobie nie możemy, co ona chciała powiedzieć, i czy chwila i przedmiot dość właściwy.

Z poszanowaniem wspominamy te zabiegi, jakie garstka ludzi położyła ku wskrzeszeniu narodowego życia w zachodniej czacie słowiańszczyzny. Jak znalezienie królodworskiego rękopisu, dało niemal hasło do tej pracy odrodzenia, tak przez cały szereg lat praca ta odbywała się wśród zakurzonych pułek księgozbiorów, w badaniach języka i dziejów. I raz jeszcze stwierdziło się to prawdą, że nic co żyło w historyi nie zamiera, ale zachowuje potęgę odradzającą; że suche często poszukiwania, lecz za istną prawdą, płodniejszemi bywają, niż gorączkowe agitacye. Dziś prąd narodowy z małego grona ludzi, rozlewa się na ogół i szuka szerszego koryta. Obchód świeży zatwierdzający to zwycięstwo, nic niewskazuje co do kierunku. Czyliż w istocie mianoby przenosić znów tę arkę narodowej myśli do tej świątyni sztuki, jak ją nazywa p. Sladkowski, i ograniczyć się na budzeniu dalej poczucia narodowego mową, myślą udramatyzowaną, słowem sceną narodową? Czyli też może cel obchodu był tylko pozornym, a chodziło o wywołanie wielkiej manifestacyi — w jakim zamiarze, wobec kogo, a zwłaszcza w jakim kierunku?

Wobec kogo, łatwo się domyśleć — i właściwie było to raczej naprzeciw Wiednia i Pesztu niżli świata słowiańskiego. Lecz, aby objaw taki miał swoją doniosłość, potrzeba koniecznie, aby niósł pewną myśl, miał swoją afirmacyą jasną i wybitną. Nie zawsze można wymagać afirmacyi politycznej, ale afirmacya historyczna, że tak powiemy, bywa także politycznym wypadkiem. W starej stolicy Czech, nie brakłoby na pamiątkach i rocznicach, służących za powód obchodu, tam na Wyszehradzie, u grobu świętych, u grobu królów. Jeśli monarchizm ma swój urok, a taka koronacya peszteńska była nito czarem rzuconym na wiele niechęci i uprzedzeń, to i narody historyczne tę samą mają władzę, kiedy potrącą o struny swej przeszłości. Korona św. Wacława wszak jeszcze do ujęcia dla ręki, co podniosła koronę św. Szczepana. Objaw ludu czeskiego w tym duchu, niebyłby minął bez wpływu.

Lecz zgromadzić reprezentantów całego narodu, nawet gości z innych plemion, na odłamach skał sprowadzonych z różnych wzgórzy Ojczyzny, oprzeć kamień węgielny wśród święta narodowego — pod teatr — to zaiste wygląda nieco na przesadę. Znamy wartość sztuki, sztuki narodowej mianowicie, gdzie narodowość dobija się praw, lecz do tej wysokości podnosić znaczenie teatru w każdym razie za wiele, a za mało dla obchodu.

Prądy życia politycznego docierające do wschodnich krańców europejskiego świata wywołują do życia kwestyą ludów słowiańskich. Ogólnie jednak sprawę słowiańską z drżeniem zaczynają sobie przedstawiać w kształcie upiora panslawistycznego; nie tajnem to było przewodnikom obchodu pragskiego, nie tajnemi podejrzenia, a charakter obchodu dozwalał przypuszczać, że to może odwdzięczenie etnograficznej wystawy.

Zaprzeczenia tak jak i zatwierdzenia tego kierunku w obchodzie odbytym nie spostrzegamy, nawet oględne słowa powitania dla gości słowiańskich. Wierzymy chętnie, że wśród starej Pragi samoistne tylko dążenia wzrastać mogą, niewykluczające plemiennego braterstwa.

Lecz manifestacya pragska jak wobec asymilacyi panslawistycznej powinna była wystąpić jawniej, i wypowiedzieć to co zamarło na ustach czeskich gości w Moskwie, — tak również i wobec stanowiska w państwie, silniej byłaby zarysowała swój charakter, gdyby się była oparła o jakąś dziejową afirmacyą. Tak bez cechy historyczno-narodowej wielki obchód miał woń opozycyjną, lecz w tem bez doniosłości, że nie będzie wolnym od podejrzeń.

---

## KORESPONDENCYA CZASU

**Lwów** 15 maja.

*(M. J.) (W sprawie zakładu narodowego imienia Ossolińskich).* W czasie obecnym organizacyj społecznych i państwowych, w których się wzajemnie łączą siły czynników stykających się z sobą ku usunięciu wszelkich przeszkód jakie się nasuwają przy ostatecznem załatwieniu spraw codziennych, zdawałoby się, iż niepodobna, ażeby władze rządowe, a raczéj dzierżący władzę wykonawczą, c. k. urzędnicy wyżsi, mogli stać się przyczyną zatargów pomiędzy c. k. urzędami a autonomicznemi instytucyami krajowemi. Wszakże to co gdzieindziéj bywa rzeczą niepodobną, to w naszym kraju się zdarza aż nazbyt często, i właśnie w chwili teraźniejszéj zdarzył się nam taki, co do istoty rzeczy i dalszych następstw, bardzo ważny wypadek.

Wiadomo jest powszechnie, iż śp. Józef Maksymilian hrabia na Tęczynie Ossoliński utworzył Zakład narodowy swojego imienia, a mianowicie bibliotekę, galeryę obrazów i Muzeum we Lwowie, a pracując nad tym wielkiem pomnikiem sławy swojéj i narodu od r. 1804 aż do dnia zejścia swego ze świata, to jest do 17go marca 1826 oddał dzieło już dokonane do rąk ustanowionych przez siebie kuratorów a to: 1) co do części literackiéj, księciu H. Lubomirskiemu 2) co do części ekonomicznéj, Teodorowi Broniewskiemu.

Na utrzymanie Zakładu pomienionego zapisał fundator dobra swoje, Wola Mielecką z Piątkowcem w Tarnowskiem, tudzież Strzelce, Widowa i Mihale w Bocheńskiem, poruczył te dobra w posiadanie kuratorowi ekonomicznemu, który z takowych uiszczać ma roczny dochód w kwocie 6000 złr. monetą konw. na wydatki bieżące Zakładu, zaś 1000 złr. mon. konw. rocznie na fundusz rezerwowy; kwoty te ekonomiczny kurator wypłacać ma do rąk kuratora literackiego. Dobra wyż poszczególnione stanowią własność fundacyi i mogą być posiadane tylko przez kuratora ekonomicznego, do którego należyć będzie nadwyżka dochodów z tychże dóbr. Ustawa fundacyjna, sporządzona przez hr. Ossolińskiego, została zatwierdzona przywilejem N. Pana pod dniem 4 czerwca 1817 r. i stanowi daléj, w §§ 5, 6, 7, iż co lat 50 ma być przedsiębrana ewaluacya powyższych kwot w stosunkach do przyjętej w roku 1817 ceny 1go korca żyta na 2 złr. 30 kr. m. k. i grzywny kolońskiéj na 20 złr. i wedle tego ma być ustanowioną kwota dalszego płacenia przez komisyę, która ma się składać: 1) Z komisarza rządowego, 2) z komisarza Stanów krajowych, 3) z delegata Wydziału miejskiego, 4) z dwóch obywateli przez Stany krajowe wyznaczonych, 5) z dwóch reprezentantów posteritatis i 6) z dwóch pełnomocników przez kuratora postanowionych. Paragraf 8my brzmi wyraźnie, iż „fundusz ten zachowuje zupełną naturę własności prywatnéj, przenośnéj na familie oznaczone, które zamiar określony popierać muszą, przeto ani przez władze krajowe, ani przez osoby prywatne inaczéj użyty, lub na inne cele przeistoczonym być nie może, zaś paragraf 9ty przepisuje iż: dobrami fundacyi zawiaduje kurator ekonomiczny, biblioteką zaś i gmachem bibliotecznym, kurator literacki. Wreszcie §§ 10 i 30 opiewa, iż wszelkie przyrosty nabierają własności zakładowéj a w § 41 i 50 postanowiono: że kasę Zakładu ma utrzymywać kasa Stanowa a w braku tejże, kasa miejska lwowska; tam mają się koncentrować wszelkie dochody, a kasa otrzyma rocznie jeden procent od dochodów. Wydatki wszelkie asygnuje kurator i składa rachunek ogólny co roku do rąk deputacyi Stanowéj, która załatwia proces rachunkowy (§ 43—47). Nadzór ogólny tak co do dóbr jakoteż co do części literackiéj Zakładu, wykonywać mają Stany galicyjskie w pełnem znaczeniu, a c. k. sąd szlachecki ma postanowić z familij przez fundatora oznaczonych dwóch reprezentantów posteritatis, którzy kuratora kontrolować i fundusz radą i czynem bronić mają (§§ 50—58).

Z powyższéj tedy w streszczeniu podanéj prawomocnie obowiązującéj ustawy fundacyjnéj wypływa jasno, że dobra poszczególnione są własnością fundacyi utworzonéj przez hr. Ossolińskiego, że fundacyą zarządzają kuratorowie, że nadzór główny wykonywa straż Stanowa, a obecnie, na mocy patentu cesarskiego z dnia 26 lutego 1861 Wydział krajowy.

Pomimo tak jasno określonych ustaw zasadniczych co do istoty i własności fundacyi, po czterdziestu kilku latach istnienia i rządzenia się powyższemi ustawami Zakładu, c. k. sądowi krajowemu w Lwowie jako następcy c. k. sądu szlacheckiego przyszło na myśl uważać tę fundacyę jako majorat i w skutek tego błędnego zapatrywania się, przyswoił sobie tenże sąd krajowy atrybucye, przysługujące kuratorom i Wydziałowi krajowemu, a mianowicie rozporządzania majątkiem i dobrem Zakładu. Dobra fundacyjne Wola Mielecka i Strzelce z przyległościami dostały za zniesione powinności poddańcze kapitał indemnizacyjny wynoszący przeszło 94,000 złr. m. konw., który to kapitał w czasie małoletności teraźniejszego kuratora ekonomicznego, przez c. k. sąd tarnowski jako instancyę nadopiekuńczą i realną, przechowywany był w depozycie sądowym tarnowskim. W roku 1867 kurator ekonomiczny stał się pełnoletnim, i objął dobra fundacyjne w zarząd samoistny. Owóż i c. k. sąd tarnowski nie miał powodu zatrzymywać daléj kapitału indemnizacyjnego w depozycie, i zapytał u c. k. sądu krajowego we Lwowie dokąd należy odesłać ten depozyt. C. k. sąd krajowy lwowski widocznie był nieobznajomy z przepisami fundacyjnemi, bo zamiast poruczenia c. k. sądowi tarnowskiemu odesłanie kapitału do kasy Wydziału krajowego, gdzie w moc paragrafu 41 i 50 ustawy fundacyjnéj wszelkie dochody koncentrować się mają, i pomimo wynurzonego w téj sprawie przez Wydział krajowy stósownego żądania, zarządził sąd pomieniony deponowanie kapitału indemnizacyjnego w depozycie własnym i oświadczył, że dobra tego Zakładu a zarazem i kapitały indemnizacyjne są natury fideikomisu, przeto kapitały te nie będą oddane do kasy Wydziału krajowego lecz pozostaną nadal w schowku c. k. sądu krajowego jako właściwéj instancyi fideikomisowéj. Pomijamy tu wykład i powtórzenie ustaw fundacyjnych, które bez pozostawienia jakiejkolwiek wątpliwości udowodniają, iż dobra wszelkie są własnością fundacyi którą kuratorowie ustanowieni pod naczelnym nadzorem Wydziału krajowego zarządzać mają, i że w żadnym zapisie, w żadnéj ustawie hr. Ossolińskiego nie masz nawet w przybliżeniu mowy o fideikomisie; pomijamy okoliczność, iż c. k. sąd krajowy niepowołanie wmięszał się w tę do jego zakresu działalności wcale nienależącéj sprawy, a zauważamy: 1) że wedle przepisów cywilnych, fideikomis tylko za przyzwoleniem władzy prawodawczéj utworzonym być może, w obecnym zaś wypadku hr. Ossoliński ani utworzył ani zamierzał utwarzać, a władza prawodawcza nie zatwierdziła takowego fideikomisu, tylko przeciwnie, ustawy fundacyjne brzmią wszędzie jednozgodnie wraz z sankcyą cesarską z d. 4 czerwca 1817 i z 23 sierpnia 1823 i nadają Zakładowi utworzonemu miano „fundacyi".

2. Że przeistoczeniem tej fundacyi narodowej w wypatrzony przez c. k. sąd krajowy lwowski fideikomis, popadłby zakład cały w niebezpieczeństwo zupełnego rozwiązania się zakładu, bo z natury fideikomisu dałyby się wywieść następstwa i uprawnienia, które się wprost sprzeciwiają woli fundatora hr. Ossolińskiego, który majątek swój cały zapisał na zakład narodowy, służyć mający ku oświacie narodu i kształceniu młodzieży.

3. Że wyrokowanie: ażali ten lub ów majątek jest fideikomisem, należy do władzy prawodawczej, ale nie do c. k. sądu krajowego, którego zakres działania jest dokładnie określony prawami.

4. Że w sprawie zwrócenia tego w depozytach c. k. sądu krajowego lwowskiego niesłusznie przetrzymanego kapitału indemnizacyjnego, mamy już precedensa, które posłużyć były powinny c. k. sądowi krajowemu za naukę; bowiem z dóbr Rakowiec i Panary, stanowiących także własność zakładu narodowego Ossolińskich, otrzymał ten zakład także kapitał indemnizacyjny w kwocie 10,841 złr. mk., który to kapitał stósownie do przepisów fundacyjnych do kasy Wydziału krajowego oddany został i tamże przechowywanym bywa.

Przeciwko temu nieprawnemu postępowaniu c. k. sądu krajowego lwowskiego, podał Wydział krajowy odpowiednio uzasadniony protest do ck. ministerstwa spraw wewnętrznych; spodziewamy się zatem, iż niebawem rzecz wedle słuszności rozstrzygnioną, a c. k. sądowi krajowemu lwowskiemu odpowiednia instrukcya udzieloną zostanie wraz z zabronieniem mu mieszania się w sprawy nieswoje. Niemniej pokładamy ufność w delegacyi polskiej w Wiedniu, iż energicznie z swej strony zaprotestuje przeciwko temu szmerlingowskie czasy nam przypominającemu postępkowi ck. sądu krajowego, i że nakoniec kapitał fundacyjny 94,100 złr. mk. bezzwłocznie oddanym zostanie na cele zakładu do kasy Wydziału krajowego.

---

**Wiedeń** 18 maja.

#. Izba poselska przyjęła na posiedzeniu dzisiejszem ustawę międzywyznaniową, wraz ze zmianami przez Izbę wyższą zaprojektowanemi. Po minie sprawozdawcy i stronnictwa jego, tak zwanej lewicy, znać było, że im na śpiesznem załatwieniu ustawy zależy. Czy zaś ziszczą się nadzieje stronnictwa liberalnego, wiążące się do tej ustawy, wątpić należy; żadnych przynajmniej niema dotąd wskazówek, aby ustawy wyznaniowe tak rychło otrzymały sankcyę najwyższą. Nie obejdzie się bez walki zaciętej, która zarówno jak poprzednia toczyć się będzie po za kulisami a kto wie, kto z niej wyjdzie zwycięzcą. Ministeryum w każdym razie zmuszonem będzie podać się do dymisyi, gdyby napotkało na nowe przeszkody przy rozwiązaniu kwestyi religijnej.

Nie potwierdzają się wieści, jakoby całe ministeryum ustąpić miało, w razie jeżeli Izba poselska przyjmie 25% podatek od kuponów zaproponowany przez komisyą. Przy samym początku rozpraw nad sprawą skarbową wypowiedziałem zdanie moje, że ministeryum zgodzi się, choć nie dobrowolnie, na podwyższenie podatku od kuponów. Jutro rano, podkomisya przedłoży komisyi budżetowej nowy projekt unifikacyi. Podkomisya trzymać się musi pewnych norm; zatrzymując 25% podatek kuponowy, zgadza się na formę przystępniejszą; nie będzie więc żadnej niespodzianki.

Zresztą nie ma żadnych nowin politycznych — nawet starcie między Auerspergiem a Herbstem nie zdołało urozmaicić sytuacyi. Wszyscy wprawdzie byli oburzeni brakiem wszelkiej jedności, który już po raz wtóry czuć się daje w łonie ministerstwa, lecz zdawało się, że p. Herbstowi przytrafiło się tylko to, co on sam poprzednio Giskrze uczynił. Gdzie nie ma solidarności, tam przypadki podobne nie są rzadkiemi.

**Wiedeń** 18 maja.

— r. *Constitutionnel* twierdzi, iż z pewnego źródła doszła go wiadomość, że Rzym bynajmniej nie jest przeciwnym wejściu w układy z gabine-

---

## Część literacko-artystyczna.

### WYSTAWA OBRAZÓW
Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie.

(Dalszy ciąg.)

Więzienne sceny, zacząwszy od Glińskiego w Śpiewach Historycznych, często dostarczały tematu naszym malarzom; i zaiste była to obfita kopalnia, z której jednak nie wykopano żadnego klejnotu. Zazwyczaj obraz więzienny nasuwający wiele bolesnych uwag i przypomnień, miał tylko względną wartość; bo nie interesował sam sobą, ale tem co przypominał. Bezsprzecznie najwyżej z dotychczasowych znanych epizodów więziennego cierpienia stoi scena wzięta z tajemniczych dziejów cytadelli warszawskiej, tej katowni, przez którą naród polski odbywa swoją wędrówkę na tym padole. Odmalował ją pan Antoni Kozakiewicz (z Krakowa) przedstawiając znanego z dziejów więziennych Lewitu, co się sam spalił.

Widzimy człowieka młodego, trawionego gorączką, wynędzniałego cierpieniem, jak leżąc na barłogu, wychyla się z łóżka i wyciągając rękę ze świecą, zapala nią słomę pod sobą.... Akcya ta może być bardzo wiernie oddaną; Lewitu mógł się w ten sposób spalić, i zapewne nie inaczej się spalił. Ale to niedość żeby goły fakt powtórzyć, trzeba jeszcze go tak wydać, aby ci co patrzą, nie tłumaczyli go sobie na kilka sposobów, a najmniej w sposób przypominający co komicznego.

To wychylenie się z pościeli, to sięganie ręką pod łóżko, nie można nazwać szczęśliwie pochwyconą akcyą. Jest świeca w ręku — to prawda — ale jeszcze nie wiemy, czy ona ma przyświecić, czy zapalić? Zdaje się, że dla usunięcia wszelkiej wątpliwości wypadało dać płomień i dymy już ogarniające łoże, na którem leży męczennik w kajdanach przygotowany na śmierć okropną; ruch ręki ciskającej świecę, byłby wytłumaczył przyczynę pożaru.....

Nienadarmo wchodzę w ten szczegółowy rozbiór; uważam bowiem, że nasi malarze, skoro im pomysł jaki przyjdzie do głowy, niedość rozmyślają nad nim, i dają go częstokroć w stanie surowym, poprzestając na tem, że nabyli pewnej wprawy i łatwości technicznej. Atoli sama technika nie zastąpi głębszego przejęcia się, a często i dobrego smaku.

Ztąd zamiast spoetyzować obrany przedmiot, czyli żeby obudzał w patrzących te wszystkie uczucia, jakie fakt obudzać powinien — podają go w stanie najpospolitszej prozaiczności. Mniemam, że o tę główną treść sztuki można się dziś upominać, kiedy malarze nasi doszli już do niepośledniej biegłości tłumaczenia się pędzlem.

Dawniej, gdy szło tylko o język, że tak powiemy o abecadło, niepodobna było kłaść większego nacisku, na stronę duchową kompozycyi.

Z tem wszystkiem obraz p. Kozakiewicza nosi cechy niepoślednego talentu. Uczucia w głowie Lewitu, silnie wydanego, wcale tu niebrak. Jedna ta głowa występująca z obrazu zwraca na siebie uwagę; w niej też mieści się cały okropny dramat. Ta głowa więcej mówi niż sama akcya, która, jak rzekło się wyżej, różnie mogłaby być tłumaczoną.

Spotykamy się z drugim tegoż malarza obrazem mającym niejakie cechy historyczne. Jest to pacholę w polskim kontusiku, może potomek jakiego hetmana, które schwyciwszy szablę ojcowską, natęża sił wszystkich, żeby ją dobyć z pochwy. Niewiasta jakaś uchyla drzwi z drugiego pokoju i przypatruje się z wewnętrzną radością, temu chłopięciu, które zapewne jest jej synem. Wyraz twarzy chłopca zbyt wiernie oddaje to zaciśnięcie ust, jakie towarzyszyć zwykło wysileniu; postawa, którą przybrał mocując się z szablą, także dość dobrze obrana. Jednakowoż grymas ten ma coś odpychającego, szpeci chłopczynę; choć można przecież oddać tę samą myśl, lecz z wdziękiem.

W ogóle p. Kozakiewicz zdumiewa nas swoim postępem okazanym i w jednym i drugim obrazie; pracując dalej w tej proporcyi rokuje nam malarza, którego utwory mogą być pożądane i poszukiwane. Wiele tu części bardzo dobrych; znać sumienność; a choć w ogóle jest jeszcze dużo twardego, nie wątpimy że w dłuższej praktyce malarskiej straci te nierówności.

Do historycznej części możnaby policzyć: Przejście na Litwę jenerała Dembińskiego, przez Józefa Jaroszyńskiego (z Krakowa). Jenerał dobrze sportretowany na białym koniu — za nim Ułani — przed nim obalony słup graniczny. W kompozycyi tej najlepiej udał się charakter pejzażu, a głównie szczęśliwie schwycona perspektywa oddalenia tak na ziemi jak na niebie. Czuć tu powietrze.

Co najmniej dobrego, to konie, chociaż, jak wiemy, malarz ten najwięcej oddawał się studyowaniu koni z natury, czego dowodem jest studyum konia znajdujące się na wystawie, a pełne tych zalet, których niemają konie pod ułanami. Pokazuje to, że nasi malarze chcąc zrobić obraz, nie zawsze są w możności robić studya z natury, i tylko pamięcią ratować się muszą; a ta bywa często niewierną. Daleko lepsze są konie w innym rodzajowym obrazie tegoż malarza, gdzie je przedstawił zestrachane stadem wilków.... Kto zwracał baczną uwagę na początki i na ciągły postęp p. Jaroszyńskiego, z każdym niemal rokiem widoczny, ten nie odmówi mu wrodzonego talentu będącego w ciągłych zapasach z tajemnicami sztuki. Brakuje mu jednej rzeczy — oto dobrej szkoły; chęci ma wiele, wrodzonego ognia, poetycznego uczucia nie brak mu — trzeba tylko umiętnego ćwiczenia pod jakim znakomitym mistrzem — a pewni jesteśmy, że w ciągu jednego roku, stanąłby tam, gdzie mozoląc się sam jeden, i odkrywając to, co już odkryte, nie zdołałby stanąć i za lat dziesięć.... Szkoda to niepowetowana, gdy widzimy, że nieraz mierności, bez żadnej nadziei, spotykają wszelkie ułatwienia; jeżdżą za granicę, widzą wiele, biorą naukę u najlepszych mistrzów, nie troszczą się o chleb codzienny — a znowu prawdziwe talenta ogołocone z tego wszystkiego, łamiąc się z trudnościami, upadają pod ich brzemieniem, albo też nie dochodzą do tej wysokości, do jakiej dojśćby mogły, gdyby im cokolwiek przyjaźniejszą okazała się fortuna.

Sceny z życia potocznego, domowego, najwięcej mają uprawiaczów: młodzi malarze zwykle występ swój zaczynają od tego rodzaju, będąc zapewne przekonani, że, na co się codzień patrzy, to najłatwiejsze do malowania. Jest to cokolwiek błędny sposób zapatrywania się, a przynajmniej bardzo powierzchowny. Obserwacya charakterów, gry fizyonomii, pochwycenie delikatnych odcieni malujących w lada nieznanem geście wewnętrzne usposobienie człowieka, zgoła to filozoficzne studium natury człowieczej, przystępne tylko dojrzałym obserwatorom, psychologom wytrawnym, co z światem zostawali w rozmaitych stycznościach, staczali z nim walki, doświadczali dziwnych zmian i kolei — nie może być tem samem przystępne sferze, w której młodzieńcza dusza bujać lubi. Ztąd te nasze rodzajowe sceny jak z jednej strony bywają płytkie, niedramatyczne, a często i wstręt budzące — tak z drugiej strony lubią pływać w eterze tkliwej romansowości...

Mylne to pojęcie, co potoczny rodzaj, zalicza do podrzędnej, nie wiele myślenia i nauki wymagającej sztuki malarskiej. — Rodzaj ten bowiem w naturze swej niczem się nie różni od historycznego, tylko jednym stylem, który odpowiednio do przedmiotu majestatycznego i patetycznego powinien tłumaczyć się językiem poważnym, surowym i mniej wnikać w drobiazgowości, właściwsze stylowi potocznemu, którego nieraz cały humor i wdzięk stanowią.

Nie każda tedy scena uliczna i domowa, dlatego że nam stawia przed oczy znane postacie z całą surową rzeczywistością materyalną, warta była malowania, jeżeli nie ma w niej tego dramatu wewnętrznego, tej charakterystyki głębszej, co nie kończy się na dziurawych butach, podartej koszuli lub zamurdzanej twarzy.

Jeżeli młodzi malarze nasi gwałtem już chcą robić takie sceny domowe — to niech o ile możności ograniczają się do mniejszej liczby aktorów. Czyż pod ręką prawdziwego, natchnionego artysty, jedna figurka dobrze pojęta, z czuciem wydana, nie obstoi nieraz za tłumy manekinów rozsadzające kilkołokciowe płutna? Przypomnijmy sobie ową cygankę w burzy, co była na wystawie przed kilką laty, owego górala Gersonowego, lub dwoje tych dziatek Szermentowskiego — jakie to proste, nieprzeładowane akcesoryami kompozycye — a jakie robiły wrażenie! — Dotąd, miłe te zjawiska raz odciśnięte w pamięci zawsze się przypominają.

Najznakomitszym na teraźniejszej wystawie utworem w rodzaju potocznym jest niezawodnie obrazek p. Maksymiliana Gerymskiego Warszawianina (w Monachium). Scena ta jakby wzięta z której piosneczki gminnej, z dumki Ukraińskiej. Ganek wiejskiego dworku, uwieńczony chmielem i pnącą się fasolą.... w ganku kilka osób... na dziedzińcu widać domowego kozaka, jak prowadzi za sobą osiodłanego konia, który stracił swego jeźdźca, zapewne syna gospodarzów tego dworu... poległego w bitwie... Całą tę tragedyę wyczytasz w ślicznie pojętej i oddanej scenie, malowanej z taką pewnością, lekkością, wdziękiem, że zaraz odgadniesz niepospolity talent i dobrą szkołę. Sposób p. Gerymskiego przypomina szkołę Adama, z której wyszedł i p. Brandt, artysta tak ulubiony na naszej wystawie. Co jeszcze godne uwagi, że malarz tej sceny *Powrotu bez pana* ma być bardzo jeszcze młodym, i od nie wielu mie-

tem wiedeńskim względem rewizyi konkordatu, i że zadowolającego skutku owych układów spodziewać się można. Niewiadomo tu całkiem, na jakich podstawach paryski dziennik półurzędowy zapewnienia swe opiera. Mniemam, że bar. Beust bardzo byłby wdzięcznym redaktorowi *Constitutionnela* panu Baudrillart za bliższe wyjaśnienia, któreby podania rzeczonego dziennika wzmocniły. Jedno jest pewnem, że w Rzymie nigdy układy względem rewizyi konkordatu wprost nie były odrzucone, że się okazywano gotowymi do zbadania kwestyj rewizyjnych; równie jest prawdą, że mimo wszelkiej zasadniczo wypowiedzianej gotowości dotąd nie załatwiono nawet pierwszych rudymentów kwestyi i że rząd austryacki wobec przywłaszczonej przez Kuryą rzymską zasady powolności, dotąd całkiem był bezczynnym. Dla tego i hr. Crivelli nieprędko zapewne otrzyma następcę; przynajmniej wszyscy ci, o których zamianowaniu dotąd obiegały pogłoski, nie będą mianowani, i ani bar. Meysenbug ani hr. Hartig nie prędko ukażą się w Rzymie.

Kryzys ministeryalna w Bukareście ma wyrachowany cel wprowadzenia stagnacyi w układy między rządem rumuńskim i mocarstwami gwarantującemi, i osiągnięcia tym sposobem kompromisu, któryby ani w tę ani w ową stronę nie przechylił sprawy. Przynajmniej odkąd doszła tu wiadomość o osobowych zmianach w gabinecie bukarestskim, nie uczyniono żadnego dalszego naglącego kroku ze strony rządu austryackiego, ani ze strony reprezentantów innych traktatowych mocarstw. Pierwszy i drudzy poprzestali na prostem oświadczeniu: iż oczekują, że nowy gabinet zadosyćuczyni owym wymaganiom, których dawniejszy należycie nie uwzględnił.

### Paryż 16 maja.

*δ.* Zmuszony do tego przez mowę pp. Brama i Thiersa, minister Forcade de la Roquette zapewnił Izbę, że system handlowy cesarstwa nie jest wcale *free trade*, lecz protekcyjnym; że protekcya wynosi od 15 do 30% i że system ten jest w tradycyi Colberta i początku Restauracyi. Dodał on, że system zakazowy wylągł się w końcu restauracyi, a rozwinął za L. Filipa. Dzisiejszy minister handlu jest pracowitym szperaczem, więcej administratorem niż ekonomistą, i mowa jego sprawiła wrażenie. Oświadczył on, że rząd nie myśli zmienić systemu, nie przez wzgląd na Anglią, jak mniemał Thiers, lecz dla tego, że system ten jest dobry. Według ministra, dzisiejszy nawał gotówki bankowej (powiększył się on znowu o 5 milionów) nie pochodzi z upadku pracy, lecz z różnych innych okoliczności, a głównie ze złego stanu finansów europejskich, z nadużycia monety papierowej. Gotówka europejska spływa do Francyi, bo znajduje w niej dla siebie najwięcej bezpieczeństwa. Co do upadku pracy, jest to fenomen peryodyczny, któremu rząd zaradzić nie jest w stanie (minister nie mówił nic o obawie wojny). Zresztą praca zaczyna się ożywiać. Minister handlu mówił przez całe posiedzenie, ale wykładu swego nie skończył i odłożył go na dzisiaj. Będzie to najdłuższa mowa w dziejach parlamentarnych. P. Pouyer Quertier, bogaty przędzalnik w Rouen, wychował się w Anglii, ale jest gorliwym nieprzyjacielem wolności handlowej, dla tego, że zna dobrze różnice finansowe, ekonomiczne, a nawet społeczne dwóch narodów. Mowa jego była słuchaną z natężeniem. Według niego, dzisiejsza produkcya jest niedostateczną, z przyczyny niższości Francyi pod względem finansowym i komunikacyjnym, i z przyczyny służby wojskowej, która odrywa robotników od fabryk. Rząd będzie musiał dowieść, że protekcya jest dostateczną i od tego będzie zależeć jego zwycięztwo. Wiedząc, że na polu celnem większość się rozdziela, opozycya, choć jest przeciw systemowi zakazowemu, myśli, z taktyki stanowczej, głosować nie za porządkiem dziennym, czego chcą ministrowie, lecz za odesłaniem interpelacyi do rządu. Rząd będzie miał większość, ale nie wielką.

Konspiracya pokojowa użyła wszystkich sposobów, aby skłonić komisyę budżetową do zniżenia kredytów przeznaczonych na wojsko i flotę. Komisya już się na to zgadzała i odmawiała marszałkowi Niel 13 milionów, ale jak znów zapewniają, w ostatniej godzinie miała się wzdrygnąć przed tym niepolitycznym czynem. Do wolty komisyi miał się przyczynić głównie pułkownik pruski Blücher, organizujący w Badeńskiem landwerę. Francya nie może żartować z Prusami, gotowemi na wszystko. Cokolwiek uczyni komisya lub Izba, Cesarz nie rozpuści ani jednego żołnierza. Armia odbywa codzień musztry ogniowe w swych obozach. W obozie chalońskim jenerał Failly, adjutant cesarski, rzekł, że wojna jest możebną, i nie mógł wyrazić się inaczej.

Wtórując mowie Thiersa, *Times* oświadczył, że jeżeli Francya wypowie wojnę Prusom, Anglia z nią nie pójdzie.

Dzienniki piszą tylko o pokoju; Francya używa wiosny i widoku zielonych pól, ale *latet anguis in herba.* Swiat polityczny zajmuje się bliską podróżą księcia Napoleona, i daje jej jakiś misterny charakter. Z kolei *Constitutionnel* zaprzeczył, aby Cesarz czytał mowę ks. Czartoryskiego przed dniem 3m maja. Uczynił to, według *Liberté*, na skutek reklamacyi ambasady rosyjskiej.

P. de Mazade dał w *Revue des deux Mondes* koniec artykułu o Rosyi pod panowaniem Aleksandra II. Wystawił on w nim dobrze niebezpieczeństwo grożące od strony Rosyi, i zachęcił Europę do kojarzenia się i działania. Chciałby on, aby do tego dzieła należały i Prusy; ale widać, że nie ma wielkiej nadziei.

Sprawa Tunisu zakończy się bez demonstracyi wojennej. Francya przesłała Dejowi *ultimatum*, ale na jego własne żądanie. Chciał on tego, aby oddzielić się od Anglii i Włoch, które w tym interesie były przeciw Francyi. Nigdy nie było tu tak wielkie oburzenie przeciw Włochom jak dzisiaj.

### Rzym 14 maja.

Manifestacye na część księcia pruskiego, jakiemi w tak uderzający sposób odznaczył się Turyn, Florencya i inne miasta włoskie, tudzież mieszkańcy z całego półwyspu zgromadzeni przed tygodniem w stolicy na uroczystości zaślubin księcia Humberta i księżnej Małgorzaty, przykre zrazu wrażenie sprawiły w Rzymie; atoli wkrótce spostrzeżono w tutejszych urzędowych sferach, prawdopodobny a nieuchronny skutek takowych. Manifestacye te bowiem będąc niemniej na korzyść Prus jak przeciwko Francyi skierowane i mogąc słusznie uchodzić za protestacyą Włochów przeciw obecności wojska francuskiego na papiezkiem terrytoryum, musiały loicznie doprowadzić do znacznej oziębłości w stósunkach obojga państw, tem bardziej, że książę Napoleon tak przykrego doznał przyjęcia w Turynie, iż wrócić musiał do Francyi, nie wstępując wcale do Florencyi, gdzie oczekiwały go zapewne nowe uchybienia. Jakoż baron Malaret przed wyjazdem jeszcze księcia pruskiego ze stolicy Włoch, tojest przed końcem uroczystości, powołany został do Paryża, a w Rzymie zapewniają, że wojsko francuzkie w Civitavecchia wkrótce pomnożonem zostanie całą dywizyą. Francya ma żądać od Włoch niezwłocznego wypłacenia wszystkich zaległości i procentów długu papiezkiego, grożąc w przeciwnym razie zajęciem miasta i prowincyi Orvieto w imieniu papiezkiem. Zresztą od dawna już istnieje projekt zaokrąglania dziedziny Św. Piotra przez przyłączenie do niej Orvieto, które właściwie część jej stanowi i nie powinno było być oddzielonem od niej. Nie wiem, czy w takim razie ministeryum hr. Menabrea, pragnąc koniecznie przyjaźne utrzymać z Francyą stósunki, zdołałoby się oprzeć jej żądaniom czyli też ustąpićby musiało wobec wzmagającego się codziennie we Włoszech anty-francuskiego prądu, co utrudnia niezmiernie jego zadanie. — Lewica zarzuca nieustannie hr. Menabrea, iż od wstąpienia swojego do ministeryum nieumiał nigdy założyć protestacyi przeciw nieograniczonemu pobytowi wojsk francuzkich w Półwyspie. Opozycya pobytu tego, tak przeciwnego narodowym dążnościom, jako dźwigni przeciwko gabinetowi teraźniejszemu używa; ale w samej sprawie rzymskiej zbliża się już bardzo dzisiaj do pierwszego ministra. Godna uwagi, iż najskrajniejsze we Włoszech umysły uznawać poczęły niezbędność zostawienia autonomii Rzymowi, czy to na zawsze, czy do czasu, oraz niepodobieństwo rozwiązania sprawy rzymskiej przemocą. Ostatnia wyprawa garibaldowska otworzyła oczy najupartszym zaślepieńcom, i dowiodła im, że kwestye moralną stronę mające i obchodzące powszechne sumienie nie dają się rozcinać mieczem jak węzeł gordyjski. Znalazłem w tym względzie niezmierny postęp we Włoszech; garybaldowskie wyprawy i najazdy straciły na czas długi wszelką podstawę i możebność — Deputowani włoscy w ostatniej podróży do domów swoich na wakacye przekonali się, że ludność nie chce nigdzie gwałtownego rozwiązania sprawy rzymskiej, że domaga się nadewszystko i przedewszystkiem załatwienia sprawy finansowej jako najbardziej kraj cały obchodzącej. — Najzuchwalsze więc głosy świeżo jeszcze wołające o Rzym zamilkły na czas długi, i nic zapewne nie obudzi obawy nowego kuszenia się o wieczne miasto. Kto temu wszystkiemu własnemi przypatrzył się oczyma i miał sposobność mówienia z ludźmi politycznymi Włoch, z trudnością pojmie odnawiające się co chwila w Rzymie pogłoski o nowych a blizkich napadach garibaldowskich.

Wszakże obawy te znalazły tu nawet odgłos w ostatniem przemówieniu Ojca Świętego. D. 5 maja poświęcał on chorągwie przysłane z Ameryki i Hiszpanii dla wojska papieskiego. Pierwsza jest z jedwabiu żółtego i białego i zakończona jest u góry srebrną figurą św. Michała Archanioła; druga, niezmiernie kosztowna, z karmazynowego aksamitu, przedstawia z jednej strony Znak papieski, z drugiej strony obraz N. P. z Monserrato, ozdobione drogiemi kamieniami, i nosi u szczytu popiersie Piusa IX. Ojciec święty odprawił ceremonią poświęcenia tych chorągwi i doręczenia ich wojsku w ogrodach Watykańskich, w przytomności wielu osób, które wpuszczono za biletami. Oto o ile być może, jak najwierniejsza osnowa tej allokucyi:

„Święty Papież Pius V, chociaż był zastępcą Boga pokoju, poświęcał chorągwie chrześciańskich narodów, które sam do walki przeciw muzułmanom zgromadził. W tym samym duchu czynię to, niegodny jego następca, w dniu, w którym pamięć tego wielkiego Papieża obchodzimy, święcąc obie chorągwie, przesłane wam z starego i nowego świata.

„Za czasów Piusa V potęga muzułmanów ogromnem była niebezpieczeństwem dla chrześciaństwa. Jakże straszne byłoby następstwo zwycięztwa owych barbarzyńców, gdyby im się było powiodło kraje nasze zabrać w posiadanie! Lecz ten wielki Papież postawił naprzeciw nich ligę chrześciańską, pokonał ich i odniósł tryumf nad nimi.

„Dziś inni grożą światu nieprzyjaciele, inni barbarzyńcy. Przyjęli oni chrzest, lecz chrzest nie jest im zaporą, aby powstawać przeciw kościołowi i iść naprzód pod sztandarem szatana. Plany ich niemniej są bezbożne, jak dawnych muzułmanów.

„Wypadki ostatniej jesieni dowiodły nam tego.

„Widzieliście zbezczeszczone kościoły święte, uciemiężonych przez nich mieszkańców, obrzydliwe swawole jakich się wszędzie dopuszczali; ich czyny przekonały was, że ludzie ci równie Bogiem i świętą wiarą pogardzają, jak sami w sobie poniżają godność człowieczą.

„Pokonaliście ich waszą walecznością, lecz wiedźcie o tem, że nie zrzekli się oni swych zamiarów. Przeciwnie, w tej chwili zajmują się oni jedynie środkami ponowienia wojny świętokradzkiej i bezbożnej.

„Lecz jesteście narzędziem wybranem przez Opatrzność, aby ich raz jeszcze pokonać i złamać ich siły.

„Znam wasze bohaterstwo, waszą wierność; daliście mi świetne ich dowody; po Bogu w waszej waleczności i wierności pokładam ufność.

„Pomnijcie drogie moje dzieci, że aby być miłemi Bogu w jego służbie, nie dość w ręku nosić żelazny oręż, broni jeszcze duchownej potrzeba, która się wiarą i miłością Boga nazywa; wiara i miłość działać przez was powinna, wiara i miłość kierować wami, waszem postępowaniem, jako chrześcian i żołnierzy.

„Mocą tej wiary i miłości upokorzycie nieprzyjaciół waszych, zwyciężycie ich i zapewnicie wasz tryumf.

„Czyż nie widzicie sympatyj i chwały, jakie wam walki wasze w starym i nowym świecie zjednały, u szlachetnych katolików Stanów Zjednoczonych, u wiernych mieszkańców wiernej Hiszpanii, którzy wam przez moje ręce obie te chorągwie przesyłają?

„Nie sądźcie, aby mi, jako namiestnikowi Boga pokoju, nie przystawało (*che mi sconvenga* rzekł Papież z naciskiem) mnie zastępcy Boga pokoju, zachęcać was do waleczności w boju. W sumieniu ścisłem obowiązany bronić praw i interesów niepokalanej oblubienicy Chrystusa i jako król używać broni, aby zjednać tryumf doczesnej władzy kościoła.

„Swięty ten kościół pochwala i podziwia w świętym Piusie V szczególniej odwagę i energię, jaką rozwinął, aby pokonać nieprzyjaciół chrześciańskiego imienia i w powszechnej modlitwie stoi dziś: „*Deus qui ad conterendos Ecclesiae tuae hostes... beatum Pium V pontificem maximum eligere dignatus es.* (Boże! który dla zgromienia kościoła twego nieprzyjaciół... błogosławionego Piusa V najwyższego kapłana wybrać raczyłeś)".

Pius IX wyjaśniwszy święty ów tekst kilku dobitnemi słowy, zakończył słowy:

„Padnijcie na kolana moje dzieci, raz was jeszcze pobłogosławię".

I wyrzekł łacińską formułę apostolskiego błogosławieństwa.

Należy zatem wnosić, że Ojciec Święty ma całkiem osobne uwiadomienia w tym przedmiocie, gdyż, jak wyżej powiedziałem, nic w teraźniejszej sytuacyi nie zdaje się usprawiedliwiać obawy nowego napadu ochotników włoskich na posiadłości Stolicy Świętej.

**Wiedeń** 19 maja. Na poniedziałkowem posiedzeniu Izby niższej odrzucono przedewszystkiem zmiany, przez Izbę wyższą w § 2 i § 5, ustawy lichwowej poczynione. Przy § 2 stanowiącym o procentach prawnych (6% według projektu Izby niższej, 5% według uchwały Izby panów) minister sprawiedliwości, jak wiadomo, poniósł porażkę w Izbie wyższej. § 5 zaś, jakeśmy to wykazali, w brzmieniu Izby wyższej przywróciłby faktycznie przepisy przeciw lichwie wymierzone, które ustawa wspomniona znosi. Izba poselska przychylając się do podrzędniejszych zmian i odrzucając stylizacyę rzeczonych dwóch najważniejszych paragrafów, konsekwentnie działała. Ustawa lichwowa wraca więc po raz wtóry do Izby panów.

Następnie Dr Rechbauer w imieniu komisyi wyznaniowej polecił Izbie przyjęcie ustawy międzywyznaniowej w osnowie przez Izbę wyższą uchwalonej. Izba uchwaliła ten wniosek, a tem samem trzy ustawy wyznaniowe przeszły już wszystkie fazy parlamentarne i czekają tylko — sankcyi.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego była ustawa dotycząca pensyj ministrów. Gwałtowna potrzeba podobnej ustawy, jaka się wobec wzrastającej ciągle liczby pensyonowanych ministrów czuć dawała, zniewoliła byłego ministra sprawiedliwości barona Pratobeverę do postawienia odnośnego wniosku. Stósownie do wniosku wydziału, któremu wypracowanie ustawy tej poruczono, pensya ministra ma wynosić 3,000 złr., wdowy po ministrze 1,000 złr. Na wniosek Dra Pergera Izba podwyższyła pensyę na 4,000 złr. i uchwaliła, aby ją także pobierali ci ministrowie, co własnowolnie występują z urzędu. Przeciw podwyższeniu pensyi głosowali posłowie polscy. W końcu Izba jednomyślnie przyjęła rezolucyę: „Wzywa się rząd do przedłożenia ustawy względem reformy istniejących przepisów co do płac, pensyj i prowizyj urzędników publicznych, sług i t. d."

Koniec posiedzenia o godzinie 1-ej.

— Na posiedzeniu Izby wyższej, tego samego dnia odbytem, przyjęto uchwalony przez Izbę niższą projekt ustawy o czeskiej kolei północno-zachodniej. Traktat cłowy z państwami niemieckiemi, tudzież nowelę do ustawy drukowej przekazano komisyom do wstępnych obrad.

— W chwili zamknięcia dziennika odbieramy następujący list:

### Wiedeń 19 maja.

♯ Obrady podkomisyi wydziału budżetowego idą tym trybem, jaki wam wczoraj wskazałem. Podkomisya odbyła dziś zrana posiedzenie i ułożyła osnowę ustaw o unifikacyi długu państwa i podwyższenia opłaty od wygranych.

Podaję wam zmienione postanowienia przedłożonej przez rząd ustawy o konwersyi rozmaitych działów dotychczasowego ogólnego długu publicznego.

Paragraf 1 brzmi na wstępie:

„Wszelkie rodzaje fundowanego ogólnego długu publicznego, z wyjątkiem wymienionych w §. 2 ustawy niniejszej, zamieniają się w niespłacalny, wolny od opodatkowania dług czteroprocentowy". (Jak widzicie, p. Piotr Gross wniosek swój przeprowadził).

Paragraf 4 projektu rządowego, który stanowi, że każdy właściciel obligacyj państwowych może oświadczyć w ciągu 3 miesięcy, że nie przystaje na konwersyą, został wykreślony, stósownie do uchwały, iż konwersya ma być przymusową. (I tu przeszła myśl p. Grossa).

§ 5 projektu rządowego zmieniono w następujący sposób:

„Od procentów wykluczonych z konwersyi pożyczek loteryjnych z r. 1854 i 1860, dalej pożyczki opodatkowanej z r. 1864, tudzież od procentu indemnizacyjnego (za zniesione opłaty), przypada opłata 25% wartości nominalnej każdej renty procentowej, z pominięciem atoli dotychczasowego podatku dochodowego".

Wykreślono dalej paragrafy projektu rządowego, dotyczące zasady, że konwersya ma być dobrowolną.

W ustawie o podwyższeniu opłat od wygranych loteryjnych zmieniono § 1. w ten sposób:

„Zmieniając § 16 ustawy z d. 19 lutego 1864 Nro 20, ustanawia się wysokość opłaty od wygranych (nie w losach procentowych, ani w loteryi liczbowej) po ciągnieniu przy losach loteryi państwowej na 25%, przy losach zaś loteryi prywatnej na 15% wygranej po potrąceniu stawki".

Nakoniec oznaczono w § 3, że postanowienia ustawy téj znajdują zastósowanie przy wszystkich ciągnieniach, które po 31 maja b. r. nastąpić mają. (W projekcie rządowym było: po 31 marca).

W ogóle podkomisya spodziewa się planami temi osiągnąć 27,400,000 zlr. większych dochodów. Jutro odbędzie się posiedzenie wydziału budżetowego, który zapewne przyjmie wnioski podkomisyi, ponieważ na podstawach przezeń wskazanych ułożone zostały.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 20 maja. Od Prezydenta miasta odbieramy następujące uwiadomienie:

Z uwagi, że handel i przemysł do najważniejszych i nieodzownych warunków trwałego i godziwego dobrobytu należy, że go więc w mieście naszém wszelkiemi siłami wspierać i rozwijać wypada, pragnę porozumieć się z znakomitymi o dobro miasta naszego dbającymi obywatelami co do środków w tym celu użyć się mających.

Nie przesądzając uchwał zapaść mogących, uważałbym za właściwe i na czasie:

I. Zawiązać Towarzystwo handlowo przemysłowe na podstawie innych stowarzyszeń tego rodzaju w większych miastach Państwa Austryackiego i cywilizowanéj Europy istniejących, któreto Towarzystwo zająćby się miało wszelkiemi sprawami rozwoju handlu i przemysłu dotyczącemi.

II. Urządzić w Krakowie wystawę przemysłową, przyczém zachodziłoby pytanie:

*a)* czy ograniczyć wystawę tylko do wyrobów krakowskich, krajowych, czyli też dopuścić do niéj także inne przedmioty, zajęcie naukowe wzbudzić mogące;

*b)* czy nie połączyć wystawy przemysłowéj z wystawą gospodarską i rolniczą;

*c)* czy obok peryodycznych wystaw nie urządzić nieustającéj wystawy wyrobów krakowskich.

Posiedzenie, na którem przedwstępne w powyższym celu narady mają być przeprowadzone, odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. o godzinie 6téj w biurze prezydyalnem.

Kraków d. 15 maja 1868.

— * Kończąca się wystawa krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych ściąga jeszcze do siebie niezwykle liczną zwiedzającą publiczność. Przybyły wreszcie następne obrazy: *Andrzeja Grabowskiego*; Un Républicain, oraz Paupry krakowskie przy grze — p. *Olgi Fialkówny*: portrety — *Jaroszyńskiego*: koń — *Wizerunki autorów warszawskich*, fotografia, którą uczczono Ambrożego Grabowskiego — *akwarelle grobów ŚS. polskich*, spoczywających w Krakowie — *Widok Zwierzyńca* pod Krakowem — nakoniec *fotografie Maliszewskiego*, z rysunków kilku bronzowych pomników krakowskich, wykonanych przez p. *M. Cerchę* — nareszcie *wielki ołtarz*, dzieło Wita Stwosza, rysowany przez p. *Cerchę*, a fotografowany przez p. Maliszewskiego. Pomieniony ołtarz doczekał się licznych już przerysów, akwarell i fotografij. Malował go bowiem: *Józef Brodowski, Karol Balicki, Ludwik Łepkowski* dwakroć (do *Wzorów sztuki średniowiecznej*, i w wielkim formacie dla muzeum warszawskiego); wydał w litografii *Essenwein*, w chromolitografii *Fajans*, w sztychu *D. E. Friedlein* — są drzeworyty środka, fotografije *W. Rzewuskiego* — są odlewy mniejszych głów, *L. Westwalewicza* — rysunki częściowe: *Baudischa, Pileckiego, Dudraka* — są pomiary *Stróżeckiego*, ma być *Album fotograficzne* itd. itd.

— Oddział Archeologii i sztuk pięknych w Towarzystwie naukowem krakowskiem zapytany przez p. Starszego Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego o radę i zdanie w sprawie wyboru miejsca dla posągu Skargi, przysłanego do Krakowa przez p. Sosnowskiego, oświadczył się (na zebraniu d. 15 b. m.) za wnioskiem pp. Ludwika Helcla i Władysława Łuszczkiewicza, którzy projektowali umieszczenie téj rzeźby (z kararyjskiego marmuru) na *Małym Rynku*.

— Odbieramy w sprawie ustawienia posągu Skargi list następujący, który zamieszczamy z prośbą, aby

---

sięcy bawiącym za granicą.

P. Stryjowski (z Gdańska) tyle razy dał się zaszytnie nam poznać, że nie wiele możemy co dodać do tego, cośmy dawniej o przymiotach i niedostatkach jego obrazów mówili, a zwłaszcza o Flisakach odpoczywających w cieniu wierzb nadwiślańskich. Teraźniejsi flisacy, są jakby zmniejszeniem podobnej kompozycyi przed dwoma laty wystawionej u nas. Nie straciła ona nic na tem; owszem taka scena może zyskuje nawet na szczuplejszej przestrzeni. W czem szczególniej podziwiamy malarza, to w oddaniu wierzby, drzewa arcy niewdzięcznego do malowania, bo sama fizyonomia jej trąci tą pospolitością, co wszędzie żyje gdzie posadzą, bez czucia, myśli, fantazyi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## Pan Łowczy.

Nasza pani Wicesgerentowa od czasu śmierci brata i córki często na zdrowiu zapadała, tak, iż do roku 1806 mało z pokoju wychodząc i niczem się nie trudniąc, zaczęła cierpieć melancholią; każdy więc jak mógł starał się ją rozrywać różnemi krótkiemi a prawie dziecinnemi powiastkami, bo czytanie książek lub długie powieści zbyt obarczały jéj słabą uwagę.

Miała więc dwóch bajarzy. — Jeden był domowy rezydent, ekspalestrant, używany do prowadzenia interesów prawnych, który miał zwyczaj zawsze je przegrywać, i dlatego nazwany był *causiperdą*; ale za to umiał bawić. Był to bard i dramatyk, robił pieśni i ody do okoliczności, zagadki, szarady, i bajki wierszem: a nawet małe farsy, któreśmy z nim grywali.

Czasem bywał Stańczykiem, wdziewał spodnicę jak ksiądz komżę i stanąwszy na stołku miewał kazania; które nawałem słów kontrastowych, i sensem dziwacznie poplątanym nadziane, robiły śmieszny efekt. Pamiętam godło jednego z tych kazań (później zaś całe kazanie zielonemi literami wyciśnięte widziałem) „*Nihil novi sub sole, milsze molom sobole, niż z chrustu malowane powidła.*" Te kazania miały niekiedy dowcip, gdyż nieraz udało mu się wady społeczne wyśmiać, i ludzi służących, którzy wolny miewali do słuchania przystęp, za opieszałość lub nietrzeźwość skarcić. — Ale gdy raz poważył się nasze studenckie tajemnice odgadywać, brat mój starszy poderwał mu stołka, i zgasił kaznodziejski zapał. — Zdolności tych nabył będąc uczniem Jezuitów, i z tego względu był zawsze wielkim ich wielbicielem. Przeciwnikiem zaś Jezuitów był Pan Łowczy; często więc sobie na przekorę gawędy o nich rozpowiadali.

Pewnego razu Pan Prezydent wznowił powiastkę o Jezuitach, jak będąc wydaleni z Polski udali się do pewnego Monarchy północnego kraju, z prośbą o przytułek w jego państwie. Monarcha ten był znany z swéj wspaniałomyślności, lecz był oraz bardzo surowy i popędliwy (Paweł). Gdy więc delegowani z Zakonu przypuszczeni zostali do audyencyi a nie przyklękli stosownie do obyczaju onego dworu, zachmurzyło się czoło monarchy; mimo to słuchał jednak ich prośby, w której przedstawiali, iż nie tylko najposłuszniejszemi, najwierniejszemi i poddanemi być chcą, ale nawet do oświaty całego kraju wszelkie starania i zdolności swoje poświęcić przyrzekają.

Poczem Car zapytał ich: „ponieważ wy takiemi mądremi być się sądzicie, powiedźcie mi gdzie jest środek ziemi?..." Na to starszy z deputowanych wystąpił na środek sali tronowej i rzekł: „„Najjaśniejszy Panie! oto tu jest *accuratissime centrum mundi.*"" „Ale jak mnie ty przekonasz o tej prawdzie?..." „„Wasza Cesarska Mość sam się przekonasz, jeżeli rozkażesz mierzyć."" Niezadowolniony tą odpowiedzią Car i więcej obrażony tym śmiałym wybiegiem, rzekł: „Natoby potrzeba długiego czasu, a wam się spieszy do mojego państwa, więc dam wam prędszą sposobność dania mi dowodu waszej mądrości; oto rozkazuję wam tym oknem na plac wyskoczyć." Na to Jezuita obrotny, bez okazania przestrachu z uśmiechem odrzekł: „„Najjaśniejszy Panie, byłobyto pospolite kuglarstwo, któreby nas wstydu nabawiło; my w wyższych naukach ćwiczeni, umiemy coś więcej; a jeżeli Wasza Cesarska Mość pozwolisz, potrafimy z dołu przez to okno za pomocą smoka latającego wlecieć do pałacu."" — Car tem zaintrygowany, i z powszechnego sądu o jezuickiej mądrości uprzedzony, rozkazał im tę sztukę wykonać.

Ci zaś na dół szczęśliwie zszedłszy, płaszczami się okrywszy, w tłumie zniknęli, i już nie powrócili. — „Otóż teraz przekonali mnie, że są mądrzy, rzekł Car śmiejąc się, pozwalam im w moich państwach przytułku."

Pan Łowczy słuchał niecierpliwie tego opowiadania, kręcąc się na stołku; w końcu rzekł: — Ot prawisz banialuki, a ja ci powiem sto historyj, a wszystkie prawdziwe, gdzie Bernardyni nad Jezuitami zawsze górę brali. Sam ojciec gwardyan mi opowiadał, jak raz zjechali się na popas w karczmie Jezuita, Dominikan i Bernardyn; wszystkim jeść się niezmiernie chciało; a jak to zwykle po naszych karczmach bywa, nie było czem ani ptaka pożywić. Ale fortuna im się uśmiechała: kura jaje zniosła; *bonum omen!* zawołali, może Opatrzność chce nas nakarmić, jak niegdyś kilka tysięcy ludzi siedmią chlebami, i dwoma rybami. Kazali więc jaje gotować, a gdy już ugotowano i podano, rozmyślali, jak też jaje na trzy równe części podzielić. Jezuita wnosił, żeby podzielić na cztery, i jemu jako starszemu zakonem *Societatis Jesu* dać dwie ćwiartki; lecz Dominikan utrzymywał, że *Ordo predicatorum* jest dawniejszy; a na to Bernardyn zaproponował, że kto powie najstosowniejsze *dictum* z ewanielii lub z jakiego obrządku wiary świętej, ten całe jaje dostanie. Jezuita i Dominikan równie dobrze trzymali o swojej *sapiencii*; o Bernardynie zaś, pewni będąc, że niedorzeczność powie, myśleli sobie w najgorszym razie, jeżeli obadwa zarówno mądrze powiedzą, to po pół jaja dostaną, a Bernardyn ani powącha —; przystali więc na projekt.

Najpierwszy zatem wziął Jezuita, stłukł jaje, i obłupując skorupkę, rzekł: *Egrede ex domicilio tuo*; poczem podał Dominikanowi, a ten wziąwszy szczyptę soli, mówił: *Accipe salem sapientiae*, i podał Bernardynowi; ten zaś przeżegnawszy, rzekł: *Consumatum est*, i połknął.

W końcu tego opowiadania furka słomą wysłana przed ganek zajeżdża. Otóż *Lupus in fabula!* zawołano; brat Izydor po kweście, byle w złej godzinie złe wspomieć, to się zaraz pokaże. „A czy cię tu licho przyniosło Bernachu", powitali wchodzącego. „„Moi panowie, najprzód pozwólcie mi powiedzieć, *laudatur Jesus Christus. In secula seculorum* odpowiedzieli wszyscy. „No, rzekł p. Łowczy, i cóż dalej?" „„Ha, jeszczeście mi nic nie dali; jak dacie, powiem *Deo gratias.* Ale najprzód złożę ja ubogą klasztorną daninę, *in recognitionem* naszej *submissyi*, jaką winniśmy dobrodziejce klasztoru""; i to mówiąc, położywszy na tacy opłatki, potoczystą i kwiecistą oracyą świąt nadchodzących powinszował; a nasz bard słowami Krasickiego zawołał: „To mi to mowca, co się aż człek zlęknie: kiedy to zawsze i górno i pięknie." — „Mój braciszku, przywitaj też tę szlachtę ogórkami od pasa, rzekła staruszka, bo wygadną na was różne historye"— „„A niech oni sobie żartują zdrowi, rzekł Bernardyn, byle mi włożyć kazali na furkę jakie *onus pro peccatis*; tylko jedynie pana ekonoma radbym moim powrozem należycie wykropić."" — „Ależ za co?"— „„Za to, że stawia takie mostki jak łapki na myszy — mój parobek jecheł trochę bokiem, dyle się zważyły, bo nie były przybite i wywrócił mię w największe błoto, przywalił słomą i workami ze zbożem tak, że zaledwiem się wygramolił; świadkiem tego jest mój płaszcz com go w sieni powiesił, żeby z błota wysechł, a potem go trzeba będzie chyba młócić cepami.""

Naśmiali się z tej przygody mężczyzni. Babka nasza zaś gniewając się na niedbalstwo rządzcy, rzekła: „Przepraszam cię mój Izydorze, już ja go za to wyłaję, a tymczasem idź każ znieść rzeczy, bo wieczór się robi; będziesz tu nocował; a ty Wojciechu powiedz, niech mu tam dobrze w piecu napalą, żeby nieborak się wygrzał i płaszcz wysuszył."

Po wypakowaniu rzeczy wraca Bernardyn do pokoju, i zaledwie jedną nogą próg przestąpił, wydał krzyk przeraźliwy; poprzelękali się wszyscy, staruszka o mało nie zemdlała; a kwestarz krzyczy „pies, pies, pies" i wyjmuje zza progu nogę skaleczoną, bo go z tyłu milczkiem pies chwycił za stopę.

Wróciwszy wszyscy do rozumu, zakrzątnęli się, żeby nogę obmyć, i ranę należycie opatrzyć, a pani domu ochłonąwszy ze strachu, jeszcze bardziej się gniewała na ekonoma, który dziś był wrogiem kwestarza, że kazał psy wczas pospuszczać; ten zaś dostawszy reprimendę, wybił stróża, że źle psa uwiązał, i tak gromadziły się wypadki za wypadkami w tym dniu feralnym.

— „Zajrzyjcież do kalendarza, rzekła nasza babka, co tam pisze?... bo i ja dziś słabszą się czuję." Patrzą w kalendarz: „A ha, to dziś jest przesilenie dnia z nocą; *oczywisty feralis*, ale to snać tylko na Bernardynów, rzekł Łowczy, bo nam się nic złego nie stało." „„Tylko nie tryumfojcie i siedźcie spokojnie, rzekła pani Wicesgerentowa, bo się już trochę bać zaczynam; a braciszkowi nalejcie wina, niech co opowiada."" Odchrząknął Bernardyn: kiedy mnie Jejmość dobrodziejka zmusza, to opowiem jeden kwestarski przypadek.

(*D. c. n.*)

nadal opinie w tym przedmiocie w ściślejszych nieco ramach objawiać się mogły:

W numerze 111 *Czasu* w rubryce „Kroniki“ jest umieszczona wiadomość o nadejściu w krótkim czasie ofiarowanego posągu X. Skargi przez Oskara Sosnowskiego Arcybractwu Miłosierdzia, i o pytaniu, gdzie umieścić ten posąg, a „Kronika“ radaby nad tem widzieć dyskusyę publiczną. Otóż, zastanowiwszy się nad tem dokładnie, świątynia Śgo Piotra przedstawia się jako najstosowniejsze miejsce na umieszczenie posągu, a to z następujących powodów: najprzód, że w Katedrze na Wawelu nie tak łatwo o miejsce, gdyż świątynia ta jest tak przepełnioną, że rzec można, każdy łokieć miejsca jest zapełniony pomnikiem z przeszłości; powtóre, że umieszczenie posągu na Małym Rynku o tyle nie zdaje się dobre, że jak to *Czas* dobrze powiada, klimat nasz jest za ostry i gwałtownie zmienny, a nakrywanie posągu wyglądałoby raczéj na jakąś kapliczkę, niż na monument; potrzecie, że umieszczenie posągu w izbie w gmachu Arcybractwa jest także niedogodne, albowiem rzecz to dowiedziona, iż posąg niemający światła i powietrza, to jest wysokiego sklepienia, znika. Zatem kościół Śgo Piotra jest najstosowniejszem miejscem umieszczenia posągu wiekopomnego naszego Skargi, a to znów dla tego: że kościół ten jest miejscem, gdzie spoczywa X. Skarga, a miejsca w nim dosyć, ażeby otrzymać najkorzystniejsze światło dla posągu. Miejsce naprzeciw ambony najkorzystniejsze, gdyż z każdego punktu posąg najlepiéj może być widzianym, a stanąłby naprzeciw téj saméj ambony, z któréj kazywał X. Skarga. — Kto wie, czy piękna ta świątynia Śgo Piotra, wolna od mieszaniny stylu, a pusta wewnątrz, nie nabyłaby okazałości przez umieszczenie posągu takiego męża, a może dałoby się tem początek, niejako kamień węgielny, do stawiania bogatszych pomników w téj świątyni. — Wreście i to przemawia za tem, aby ten posąg postawionym być mógł w kościele Śgo Piotra, że kościół ten należał niegdyś do zgromadzenia *Societatis Jesu*, którego członkiem był X. Skarga.

— Nowa broszurka p. Kominkowskiego pod napisem: Samodzielni i niesamodzielni. Jednoarkuszowa, podobniuteńka do poprzednich co do formy, a po części i co do treści. Czy znów wywołamy burzę mówiąc, że czyta się z przyjemnością, i że są w niej prawdy — cierpkie — gorzkie — ale prawdy? Owóż darmo, nazywamy, że czyta się broszura z przyjemnością, gdy raz ją zacząwszy zajmuje ona dosyć, aby ją od razu dokończyć. Są prawdy, bo autor dowodzi, iż cały naród winien temu, że upadł, a nie sami tylko obcy. Ale są i przesady, tam gdzie autor wykazuje że narodowi brak na samodzielności. Powiemy mu otwarcie, bo tylko otwarcie i bez ogródki z nim mówić wypada, że w rodzaju paszkwilowym używanym bardzo w polityce, do którego mu zdolności nie odmawiamy wcale, chronić się głównie trzeba przesady, w wykazywaniu zwłaszcza wad i braków, bo jedna przesada, osłabia dziesięć prawdziwych argumentów. Również i w odkrywaniu wad, postępować należy jak w chirurgii, która rany obnaża, to prawda, ale ma zawsze pod ręką gojący plaster. Owego balsamu ciekawi jesteśmy w dalszych jego pracach.

— Jutro we czwartek przypadają równocześnie dwie zabawy, których mimowolnego spotkania żałować należy, tj. loterya fantowa w ogrodzie Strzeleckim i wycieczka „Muzy“ na Bielany.

— Ostrzegamy publiczność przechodzącą koło kryminału, gdzie w pobliżu plantacyj zamkowych wystawioną jest wygódka, że kanał tamże stoi zupełnie otworem. Nic więc łatwiejszego, jak tam wpaść i życie stracić.

— **Gorlice** 16 maja.

(*J. R.*) Załączam odcisk pieczęci szkoły tak zwanej Głównej z napisem w około niemieckim w tym celu, iżby Szanowna Redakcya podniosła tę kwestyę w *Czasie* dla zwrócenia uwagi Rady szkolnej w tym względzie.

— *Gazeta Narodowa* we wczorajszym numerze w artykule wstępnym pisze między innemi: „Jakiś p. X. Z. z Rzeszowskiego wystąpił w Nr. 114 organu krakowskiego z korespondencyą zawierającą najbezzasadniejsze zarzuty przeciw Radzie szkolnej, a *Czas* wydrukował je bez wszelkiego wyjaśnienia, bez wszelkiej ze swej strony uwagi.“ I dalejże, właściwym sobie stylem o zastępie świętoszków, o zgrozie — zgoła zwykły poczet jedynych argumentów na jakie ją stać. O to mniejsza, ale fałszu pominąć nie możemy. Podając tę korespondencyą domieściliśmy z naszej strony następującą uwagę: „Odpowiedzialność za wypowiedziane zarzuty zostawiamy korespondentowi — przypominamy mu tylko, że nie od razu Kraków zbudowano. (*P. R.*).“ Czy już więc jest koniecznością, aby się bez wierutnego kłamstwa *Gazeta Narodowa* nigdy i w żadnym razie obejść nie mogła?...

— Cenna biblioteka po uczonym Poplińskim, zmarłym w Poznaniu, wystawioną została na sprzedaż.

— Odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Upraszam, o umieszczenie udzielonéj mi w dniu dzisiejszym, z c. k. Ministerstwa spraw zewnętrznych depeszy, i przyjąć itd.

*X. Stanisław Morgenstern.*

(6162)

C. k. Ministerstwo spraw zagranicznych, ma zaszczyt p. posła Stanisława Morgensterna Rady państwa uwiadomić, że w skutek podania z 15 lipca r. z. tu wniesionego austryacki poddany Konstanty Kowszewicz, z Ułowka przy Sokalu, według doniesienia c. k. jeneralnego Konsulatu w Warszawie, z rosyjskiéj niewoli, przez Warszawę, do swojéj Ojczyzny uwolniony powraca.

Wiedeń d. 16 maja 1868.

Za Ministra spraw zagranicznych Podsekretarz Stanu *Meysenbug.*

— * Hr. Konstanty Tyszkiewicz z Litwy wydał w Berlinie u Behra dzieło: *O kurhanach na Litwie i Rusi zachodniéj*, objaśnione atlasem o 16 tablicach litografowanych.

— Przed zakończeniem procesu, który się toczył przeciw prezydentowi Stanów Zjednoczonych, wychodzący w Nowym Jorku dziennik prawniczy *Trybuna* w sposób humorystyczny wystąpił przeciw rozwlekłéj gadaninie oskarżycieli i obrońców. „Dowiadujemy się, pisze wspomniony dziennik, że p. Johnson, jeźli go senat skaże, ma być skazanym na.. przeczytanie wszystkich mów, w procesie jego wypowiedzianych. Sądzimy, że nieszczęśliwy prezydent ulegnie pod ciężarem téj pracy, i protestujemy uroczyście przeciw podobnie barbarzyńskiéj chłoście. Czyż nie zniesiono tortury? Z mowami Butlera, Curtisa i Boutwella byłoby jeszcze pół biedy; lecz czytając dowcipy Nelsona musi utracić zmysły, a mowa Williamsa go zbydlęci, jeźli wpierw nie oszaleje przy trzech-dniowéj mowie niewyczerpanego Evartsa.

— Dnia 19 maja zupełnie wypogodzone. Ciepłomierz w cieniu największe ciepło wskazywał + 19°,6 Reaumura, a najmniejsze + 8°,8 R. Ciężkomierz się podnosi, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 20 maja 332''',10, zaś ciepłomierza + 7°,4 R. Wiatr przez cały dzień słaby i zmienny, w południe północno-zachodni w wieczór przeszedł na północno-północno-wschodni i trwa daléj 20go maja.

— We czwartek dnia 21 maja *Święto*, Wniebowstąpienie Pańskie, Śtéj Heleny królowéj; w piątek dnia 22 maja, Śtéj Julii panny męczenniczki.

*Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go maja.*

HOTEL DREZDEŃSKI: Przecław Sławiński wł. d. z Kleczy, Wilhelm Frankl c. k. radca z Wiednia, August Niedermoser sekretarz z Wiednia, Julia Smolkowa z Bochni.

HOTEL POD RÓŻĄ: Józef Noworytko z Myślachowic, Józef Bogusz z córką właś. dóbr z Kongresówki, Józef Berting kupiec z Prus, Józef Kamocki wł. dóbr z Kongresówki, Władysław Trzeciak wł. d. z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Konstanty hr. Łoś z Bobina, Rudolf Zawadzki właś. d. z Iwanowic, Ksawery bar. Konopka z Galicyi, Jan Habersfeld kupiec z Oświęcima, Józef Bzowski wł. d. z Kongresówki, Julian Sypniewski wł. d. z Poznania, Rajmund Neuman wł. d. z Prus, Edward Telman dyrektor z Ojcowa, Henryk Lauterbach w. d. z Prus, Henryk bar. Konopka wł. d. z Wrząsowic.

HOTEL SASKI: Zygmunt Zawadzki dyr. komory z Igołomii, Franciszek Rucki wł. d. z Kongresówki, Józef Jamroziński z Kongresówki, Hieronim Wielowiejski z Kongresówki, Józef bar. Konopka wł. dóbr z Mogielan, Franciszek Radziszewski z Warszawy, Józef Buthak wł. d. z Mohilewa, Zofia hr. Sołtykowa wł. d. z Michałowic, Feliks Bukowski wł. d. z Kongresówki, August Bukowski właś. d. z Kongresówki, Jan hr. Tarnowski właś. d. z Dzikowa, Józef Losert z Wadowic, Władysław Haller wł. d. z Polanki.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Kraków** 20 maja. (*Burzenie „Kramów Bogatych“.*) Wspomnieliśmy wczoraj na innem miejscu, że burzenie „Kramów Bogatych“ ciągnie się już od tygodnia. Kto się w słowach tych domyślił zarzutu, odgadł nas w zupełności. Uczyniliśmy go dla tego, ponieważ, zdaniem naszem, burzenie to powinno i mogło się było skończyć w kilku dniach, gdy tymczasem kilkunastu robotników, zajętych tą robotą, nie bardzo prędko jej dokona. To, co jeszcze w szkole nam wpajano w nauce o proporcyach, że im mniej robotników, tem więcej czasu i odwrotnie, jest zarazem niezbitym pewnikiem ekonomicznym. Pod tym względem Magistrat ze złego wyszedł założenia, powierzając przedsiębiorcy zburzenie kramów za 780 złr. bez ścisłego określenia terminu dokonania roboty. Przedsiębiorca prywatny, nie rozporządzając zapewne potrzebną liczbą robotników, dłuższego potrzebuje czasu do zburzenia kramów. Nie dziw więc, że — jak słyszymy — burzenie ma jeszcze trwać przeszło miesiąc. Wcale inaczej przedstawiłby się stosunek odwrotny, tj. gdyby użyto potrójnej lub poczwórnej liczby robotników, których nie brak w mieście naszem, a którymby przynajmniej na czas krótki można dać odpowiednie zatrudnienie. Więcej robotników, mniej czasu—a więc równowaga kosztów; lecz za zdaniem naszem jeszcze inne przemawiają okoliczności. Płaca robotnika jest niską, lecz o wiele droższym czas tych urzędników, co zmuszeni ciągle dopilnować roboty. Niepodobna prawie od nich żądać, aby wytrwali tak długo na swem stanowisku. Uważamy za zbyteczne się rozwodzić nad potrzebą pośpiechu w zburzeniu kramów, który nie może być obojętnem wobec całemi kłębami rozlatującego się kurzu i masy rumowiska zalegającego najpiękniejszą część miasta, a zbliża się pora letnich upałów. Słów tych kilka zostawiamy ocenie władzy miejskiej, kończąc uwagą, że w ciągu kilku tygodni, jak świadczą inne miasta, i pałace wybudować można.

**Kraków** 19 maja. Dowozy zboża na granicy wczoraj były znaczniejsze aniżeli dotychczas, lecz handel nie osiągnął jeszcze zwykłego ruchu, gdyż spekulanci w większe kupna nie chcą się zapuszczać, obawiając się dalszego spadku cen, i starając się tylko o zabezpieczenie potrzeb tutejszych. Płacono pszenicę mierną po 41, 42, 44 do 46 złp., pośrednią po 48, 49, 50 złp.; najlepszą po 52, 54 do 55 złp., mianowicie za 237 ft. pud., nie tak jak zwykle za korzec. Żyto ofiarowano dalej po tamtotygodniowych cenach, i sprzedawano po złp. 29, 30, 31 do 32 złp. Jęczmień w drobnych partyach z sąsiedztwa przez włościan przywieziony i płacony po 21, 22 do 23 złp. Owies był poszukiwany a mianowicie tak zwany „Rychlik“ do siewu, i dobrze płacony po 12·15 gr., 13 złp., 13·15 gr. do 14 złp.; najlepszy do 15 złp.

Tutaj w Krakowie handel dzisiejszy był więcej ożywiony niż w przeszłym tygodniu, a zarazem także dowóz z Galicyi i z Królestwa dość znaczny; lecz wszystko prędko ze strony młynarzy Wyższego Szląska zostało rozkupione, i po wyższych cenach sprzedawane. Płacono pszenicę zwykłą polską i białą okręgową po złr. 13, 13·25, 13·50; najlepszą do 14, 14·25 za 172 ft. wagi wied.; czerwoną galicyjską po 12·50, 12·75, 13 do 13·25; najlepszą nawet po 14 złr. za 172 ft. wagi wied. Żyto zaraz z początku targu na wywóz zagranicy od kupców obcych było zabrane, i lepiej niż w przeszłym tygodniu płacone. Sprzedawano bowiem zwykłe żyto po 8·40 do 8·50, najlepsze nawet po 8·60, 8·75 za 172 ft. wagi wied. Jęczmień był bardzo poszukiwany dla browarów i krupników obcych, a mianowicie: w dobrych gatunkach płacono ten artykuł po 6, 6·25, 6·50, 6·75; najlepszy po 7 do 7·25 za 142 ft. w. w. Owies w cenie nie zmieniony i płacony po 4, 4·10 do 4·20 za cetnar w. w. bez opłaty konsumpcyjnej.

### CENY ZBOZA

*na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 19 maja 1868.*

| | od zł. | c. | do zł. | c. |
|---|---|---|---|---|
| Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.) | 6 | — | 7 | — |
| Mierzyca pszenicy jarej „ | 6 | — | 6 | 75 |
| „ żyta . . . (w. 80 f.) | 3 | 75 | 4 | 25 |
| „ jęczmienia (w. 70 f.) | 2 | 50 | 3 | 12½ |
| „ owsa | 1 | 87½ | 2 | 25 |
| „ grochu | 3 | 75 | 4 | 50 |
| „ jagieł | 6 | 25 | 7 | — |
| „ fasoli | 5 | 25 | 6 | — |
| „ tatarki | 2 | 50 | 4 | — |
| „ prosa | 2 | 50 | 3 | — |
| „ ziemniaków | 1 | — | 1 | 15 |
| Cetnar wiedeński siana | — | 75 | 1 | — |
| „ „ słomy | — | 60 | — | 65 |
| Funt w. mięsa wołowego | — | 20 | — | 24 |
| „ „ z bydła drobniejszego | — | 19 | — | 22 |
| Funt w. polędwicy wołowej | — | 30 | — | 35 |
| „ „ masła | — | 45 | — | 50 |
| „ „ słoniny | — | 40 | — | 50 |
| „ „ soli | — | — | — | 9 |
| Funt w. świec rurkowych | — | — | — | — |
| „ „ świec łojowych | — | 44 | — | 46 |
| „ „ świec stearynowych | — | 68 | — | 70 |
| „ „ oliwy do świecenia | — | — | — | 32 |
| „ „ mydła | — | 30 | — | 34 |
| Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral. | 2 | — | 2 | 50 |
| „ okowity „ 82° | — | — | 2 | — |
| „ masła młodego śwież „ | 2 | 50 | — | — |
| Kopa jaj kurzych | — | 80 | — | 85 |
| Miarka kaszy jęczmiennej | — | 50 | — | 60 |
| „ tatarczanej częstoch. | 1 | 40 | 1 | 45 |
| „ pszenicznej | 1 | 45 | 1 | 50 |
| „ perłowej | 1 | — | 1 | 25 |
| Miarka kaszy tatarczanej całej | — | 90 | — | 95 |
| „ tatarczanej łupanej | — | — | — | 80 |
| Miarka pęcaku | — | — | — | 75 |
| „ kaszy jaglanej | — | 80 | — | 90 |
| Siąga drzewa łupowego twardego. | 10 | — | 12 | — |
| „ „ miękkiego | 8 | — | 9 | 50 |
| „ węgli kamien. kraj. | 18 | — | 19 | — |
| Cetnar w. węgli kamiennych | — | 40 | — | 44 |
| „ „ kowalskich | — | — | — | 50 |
| Cetnar wied. mąki pszenicznej | 10 | 80 | 14 | 70 |

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 19 maja 1868.

*Wisłocki.*

Delegowani obywatele: *Feliks Bojanowski.* *Antoni Ziembiński.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

**Lwów** 17 maja. (*Krajowa fabryka storów i żaluzyj*). Usiłowanie szczere podniesienia przemysłu krajowego może być zawsze pewnem zachęty z naszej strony, w którejkolwiek ono objawia się gałęzi. Chlubne w tej mierze miejsce zajmuje istniejąca we Lwowie fabryka p. Hercoka, krakowianina, na taką skalę rozwinięta, że składy jego wyrobów od Lwowa po Warszawę, od Moskwy do Odessy sięgają. Wyroby p. Hercoka uzyskały już na wystawie rolniczej pochwalne uznanie. Parawany o czterech i więcej skrzydłach, parawaniki, ekrany chroniące przed zbytnim upałem w zapale pogadanki przed kominem i ekraniki, żaluzye, tace, nakrycia na stoły i stoliczki przeróżnej wielkości i deseni, w których dobór kolorów o lepsze idzie ze zgrabnością, plecionki, story i t. d., których skład utrzymuje w Krakowie p. Bruno Hahn, zalecają się do użytku w salonie ozdobnym i do ozdoby w gospodarskiej izbie. Trzechletnie istnienie fabryki już dozwoliło doświadczyć trwałości jej wyrobów, którą dłuższy użytek więcej jeszcze stwierdzi.

(*Sól bydlęca*). Towarzystwo agronomiczne w Lublanie uchwaliło wystosować podanie do ministerstwa rolnictwa z prośbą o zatrzymanie wyrobu soli bydlęcej.

Przy tej sposobności prostujemy doniesienie korespondenta tarnowskiego do *Gaz. Nar.*, który utrzymuje, że w *Czasie* wyczytał o wynalezionym w ministerstwie rolnictwa sposobie fabrykacyi soli dla bydła, żeby takowa do użytku ludzkiego służyć nie mogła. Tegośmy wcale nie pisali; wspomnieliśmy tylko o wyznaczeniu nagrody na wynalezienie podobnego środka.

(*Sprawozdanie kolei północnej z r. 1867*), ogłoszone dopiero temi dniami wykazuje dochód tegoroczny w ilości 21,308.138 złr. Po potrąceniu kosztów zarządu i utrzymania kolei, zabezpieczenia i t. d. zostaje suma 14,395.568 złr. Odliczając od tego 300.000 złr. na fundusz rozszerzenia szyn kolejowych, 47.005 tantyemy, 51,162 złr. na fundusz pensyj, 193,809 złr. wydatków na projekta kolei, 51,450 złr. jako kwotę amortyzacyjną, 809,451 złr. na procenta od obligacyj, 892,007 złr. na podatki, — zostaje jeszcze 12,050.648 złr., co czyni dochód 19%. Potrąciwszy 5% odsetki od akcyj tj. 3,232.926 złr., zostaje suma 8,817.722 złr., nad którą decydować będzie najbliższe Zgromadzenie jeneralne. Sprawozdanie wspomina w końcu o budowie warszawsko-szląskiej kolei północnej, na którą dotychczas wydane 1,490.315 złr.



## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Berlin** 18 maja. (Posiedzenie parlamentu celnego). Wniosek do prawa o podatku tabacznym stanowczo przyjęty. Odnośnie do wniosku deputowanego Bamberga, co do zniesienia nierówności podatkowych w Hesyi, oświadcza komisarz heski Hofmann, że ten wniosek przekracza kompetencyę parlamentu celnego i należy do sejmu krajowego. Hr. Bismark oświadcza, że to jest tylko osobistem zdaniem komisarza, ale że on ma wręcz przeciwne zdanie. Hofmann powiada, że w własnem tylko przemawiał imieniu. Hr. Bismark mówi: że należy wystrzegać się wszelkiego nacisku przeciw południowym Niemcom, których samoistność w żaden sposób nie powinna być ograniczaną. Gdyby południowe Niemcy chciały się do nas zbliżyć, to powinno nastąpić w wzajemnem uspakajającem znaczeniu. Nie wcześniej, aż południowe Niemcy same dobrowolnie do nas przyjdą, będzie można obradować nad tym wnioskiem; wszelako musi wystąpić przeciw ścieśnieniu kompetencyi parlamentu. Odwołanie się do postrachu pozostanie w sercach niemiękich bez odgłosu. (Huczne oklaski).

Wśród wzniecónych rozpraw, wirtembergski deputowany baron Neurath z żalem określa bezużyteczność rozpraw, kładzie nacisk na wierność traktatom południowych Niemiec, których przyjazne przyjęcie w Berlinie uznanem być winno w znaczeniu porozumienia między Północą a Południem, i wskazywać wspólny cel dla jednych i drugich. Wniosek Bamberga znaczną większością przyjęty.

**Paryż** 18 maja (*Presse*). Przeniesienie garnizonu rzymskiego jest czysto-militarnem rozporządzeniem, bez najmniejszego politycznego znaczenia.

Oczekują w piątek stanowczej odpowiedzi deja tunetańskiego.

Pogłoski o podróży Cesarza do Niemiec nie mają podstawy.

**Paryż** 18 maja. Rezultat wyborów w departamencie Arriège jest już znany z 23 gmin. Z 37.857 wyborców złożyło swoje głosy 26.794.

Urzędowy kandydat Denat otrzymał 16.810, jego przeciwnik Anglade 6560 głosów.

**Paryż** 18 maja. *La France* donosi, że zamierzają wysadzić komisyę międzynarodową, która ma zarządzać finansami w Tunisie i podzielać zebrane sumy między interesowanych. Dej postarałby się o potrzeby budżetu za pomocą nadwyżki, którąby mógł osiągnąć z nadzwyczajnych podatków.

**Petersburg** 18 maja (wieczór). Małżonka księcia następcy tronu, Wielka księżna Dagmara powiła wczoraj syna.

Rozpoczęły się już nareszcie w Izbie niższej Rady państwa wiedeńskiej rozprawy budżetowe, i zaprawdę pojąć trudno, jak przed Świątkami zakończone być mogą.

Sankcya cesarska dla ustaw wyznaniowych oczekiwaną jest przez dzienniki w tym tygodniu. Pozwalają też teraz, aby bar. Meysenbug jechał do Rzymu i zawiązał nowe rokowania z owemi ustawami w ręku. Według *Wanderera* wyprzedził go tam w misyi arcybiskup Haynald. W przeszłym tygodniu miał prałat ów wyjechać z Wiednia do Rzymu, jako poufny wysłannik cesarski, bez wyraźnych instrukcyj, lecz z zapewnieniem o uczuciach monarchy, i z oświadczeniem, że wobec zmiany stosunków państwowych sankcyi ustawom wyznaniowym odmówić nie może. Dziennik ten dodaje, że arcybiskup ma zlecenie poufne od kanclerza Beusta, aby przygotować myśl nowego konkordatu na podstawie zaszłych zmian, do czego ma się udać bar. Meysenbug. To podobno same domysły; ale według nich nowy poseł jużby przybył do gotowego, i dla tego o nominacyi jeszcze nie słychać.

Podróż N. Pana na inauguracyą mostu Franciszka Józefa w Pradze ma być do 7go czerwca odłożoną. Donoszą, że dziś ma audyencyę deputacya czeska zapraszająca Cesarza na tę uroczystość.

Co się tyczy odwiedzin księcia Napoleona, *Debatte* utrzymuje, że pomimo zaprzeczeń ze strony dzienników francuskich wiadomość się potwierdza, chociaż termin jeszcze nieoznaczony, a Kraków i Lwów wymazane z programu podróży. Dzienniki peszteńskie podają przeciwnie stanowczy program podróży księcia po Galicyi, i przeróżne szczegóły o jego orszaku, w którym emigracya polska ma być reprezentowaną, a nawet i o policyjnych ajentach, jakich Rosya już wysłała, aby mieć raporta o manifestacyach obecnością księcia w Galicyi wywołanych. Z tymi węgierskiemi domysłami stoje w sprzeczności list kięcia Władysława Czartoryskiego z 17go b. m. wystosowany do *Journal des Débats*, o którym donosił wczoraj telegram, a który brzmi jak następuje:

„Kilka dzienników czyni mi zaszczyt zajmować się osobą moją: to przypisują mi pewne przygotowania, to każą mi jechać do rozmaitych krajów. Ponieważ w tych doniesieniach także i inne osoby wciągnięto w koło domysłów, widzę się zmuszonym prosić o ogłoszenie oświadczenia mojego, że po powrocie z Londynu zostaję spokojnie w domu moim w Paryżu, i że wszystko pozbawione jest podstawy, cokolwiek głoszą o krokach i planach, jakiemi się niby zajmuję. *Władysław Czartoryski.*“

List paryzki dzisiaj podany przedstawia w ogólnych rysach sprawę toczącą się obecnie z powodu handlowych z Anglią traktatów. Słabość Cesarza Napoleona była zdaje się chwilową. Krążą znów pogłoski o wizycie jego u króla Pruskiego bądź w Berlinie, bądź u wód jakowych. Już wczoraj wspominaliśmy o wieści zjazdu trzech mocarzy, dwóch powyższych i rosyjskiego. *Gazeta Krzyżowa* nic o tem wiedzieć nie chce, i przedstawia wszystkie te pogłoski jako pokojowe blichtry, któremi Francya chce swoją politykę zakrywać. Dodajmy, iż mowa jenerała Failly jeszcze nie poszła w zapomnienie, że utrzymują nawet, jakoby p. Rouher miał polecone w pierwszem przemówieniu swojem osłabić wrażenie słów jeneralskich, i nie małe to zadanie dowieść, że wojna nie jest niemożebną.

Tunetańska sprawa, jak piszą, bliska rozwiązania, ale niekorzystnie zdaniem naszem dla powagi Francyi. Dej przystaje na przedłożone 13go b. m. *ultimatum*, ale żąda międzynarodowej komisyi, na kontrakt, który zawarł za pośrednictwem Francyi.

Dziennik włoski *Italia* pisze o poufnej nocie p. Beusta do gabinetu petersburskiego interpellującej o widokach Rosyi względem Austryi; i znów o całym szeregu projektów ze strony Prus przedłożonych rządowi austryackiemu, aby w razie rewolucyi ludowej zmieniającej rząd w Księstwach Naddunajskich, takowe księciu z Domu Habsburskiego oddane były. Na te baśnie odpisuje *Wiener Abendpost*, że noty poufnej nie było wcale, jest to po prostu wynalazek włoskiej wyobraźni. Co do projektów, o tych tylko Berlin może wiedzieć, bo w Wiednin o nich dotąd nic nie wiedzą.

Nowa porażka otrzymana przez gabinet Disraelego była przewidziana, i przed kilką dniami wyświeciliśmy rzecz całą, mówiąc o komisyi dla utworzenia okręgów wyborczych w Szkocyi i Irlandyi według nowej ustawy wyborczej. Zapowiedział wówczas p. Disraeli, że w razie, gdyby Izba owe rządowi przeciwne wnioski przyjęła, rozwiąże ją natychmiast. Zdaje się atoli, że to była tylko groźba, skoro po przegranej rozwiązanie nie nastąpiło. Do tego jednak zdaje się przyjść musi, lub do dymisyi gabinetu.

Prezydent Johnson uznany więc został za niewinnego w najważniejszéj sprawie, bo wolny od pogwałcenia konstytucyi. 54 było głosujących, 35 było przeciw niemu, 19 za nim; jednym więc głosem zwyciężył, bo konstytucya chce dwie trzecie głosów, aby módz skazać oskarżonego. Trzeba więc było 36 a było tylko 35 głosów. Nie wiemy, czy już z reszty nie będzie sądzonym, czy cały proces zaniechany. W każdym razie większość oświadczyła się przeciw niemu, i zapewne nie łatwo mu z nią będzie w dobrych pozostać stosunkach przez owe kilka miesięcy, które jeszcze w Białym domu przepędzi.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 20 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Niższej minister handlu przedkłada ugodę austryacko-bawarską, o wcieleniu gminy tyrolskiej Jungholz do systemu celnego bawarskiego, tudzież austryacko-angielski traktat żeglugi. Mende uzasadnia wniosek względem rozwiązania stosunku lennego w Austryi dolnej. Poczem wniosek przekazano wydziałowi lennemu. Dalszy ciąg dyskusyi budżetowej nad działem: ministerstwo rolnictwa; Plankesteiner oświadcza się przeciw okrojeniu przez wydział uskutecznionemu, i wnosi o przywrócenie żądanej przez ministerstwo sumy ryczałtowej. Tinti popiera wniosek Plankensteinera. Hopfen broni sumy przez wydział budżetowy postawionej. Minister rolnictwa, hrabia Potocki, ze względów oszczędności przemawia za wnioskiem wydziału, i spodziewa się, że Izba w najbliższych latach na podstawie zrobionych doświadczeń znaczniejsze uchwali sumy. Rozprawy trwają dalej.

**Londyn** 20 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, na interpelacyą Gladstona, Dalglicha odpowiedział Disraeli, że rząd jak najenergiczniej opierać się będzie bilowi o kościele irlandzkim. *Globe* oświadcza się za rozwiązaniem parlamentu.

*Kursa.* Wiedeń 20 maja godzina 2 po połud. Metaliki 55·80. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 56·70. — Pożyczka narodowa 62·10. — Losy z roku 1860 79.90. — Akcye banku 699.—Akcye kred. 182·20. — Londyn 116·70.— Srebro 114·85. — Dukat 5·56.

Paryż 20 maja. Renta 69·57.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
**Antoni Kłobukowski.**

### Kurs papierów i pieniędzy.

| Kraków 19 maja. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100zł. | 108 | 106 |
| — nowe obr. „ | 113 | 110 |
| Listy zast. pol. bez k. | 76½ | 74½ |
| Banknoty pol. 100 złr. | 424 | 416 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 160 | 157½ |
| Talary prs. za 100 tal. | 172 | 168½ |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 89¼ | 87¾ |
| Srebro nowe austr. | 115¼ | 114¼ |
| Dukat ważny | 5 65 | 5 50 |
| Napoleon d'or | 9 45 | 8 28 |
| Półimperyały rosyjs. | 9 65 | 9 40 |
| Listy galic. nowe z k. | 75½ | 73½ |
| „ „ stare „ | 79½ | 77½ |
| Oblig. indem. „ | 64¼ | 63¼ |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 202 | 197 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 173 | 170 |
| Listy banku hipot. | 82½ | 81 |
| **Wiedeń 19 maja.** | | |
| 5% Metaliki na w. a. | 52 90 | 52 75 |
| „ Pożyczka narod. | 62 50 | 62 40 |
| „ Metaliki na m. k. | 56 10 | 55 — |
| „ Obl. ind. niż. Aust. | 87 25 | 86 75 |
| „ „ czeskie. | 94 — | 93 50 |
| „ „ węgiersk. | 75 — | 74 50 |
| „ „ chor. i b. | 73 50 | 73 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. galicyjs. | 63 75 | 63 25 |
| „ „ bukow. | 65 50 | 65 — |
| „ „ siedmg. | 70 30 | 69 90 |
| Pożyczka głod. gal. | 100 — | 99 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 97 20 | 96 80 |
| 4% Galicyjskie | 74 — | 73 — |
| 5½% Węgiersk. los | 92 25 | 92 — |
| 5% Boden Cr. austr. | 101 25 | 100 75 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 174 — | 173 50 |
| „ „ „ 1854 | 75 50 | 75 25 |
| „ „ „ 1860 | 80 — | 79 80 |
| „ „ „ 1864 | 84 70 | 84 50 |
| „ Como-Rente | 21 — | 20 50 |
| „ Kredytowe | 131 60 | 131 40 |
| „ żegl. par. na D. | 94 — | 93 50 |
| „ Ks. Esterhazy | 150 — | 148 |
| „ Księcia Salm. | 34 50 | 34 — |
| „ „ Palfy. | 26 25 | 25 75 |
| „ ks. Klary | 28 50 | 27 50 |
| „ hr. St. Genois | 24 25 | 23 75 |
| „ miasta Budy | 27 25 | 26 75 |
| „ ks. Windischg. | 18 50 | 17 50 |
| „ hr. Waldstein. | 22 — | 21 — |
| „ hr. Keglevich. | 13 75 | 13 25 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 14 — |

| *Akc. bank. i przem.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banku narod. austr. | 700 — | 698 — |
| Zakładu kredytow. | 181 80 | 181 60 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 498 — | 497 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 1827 | 1822 |
| „ rządowej fr.-a. | 255 40 | 255 30 |
| „ zachodniej c. El. | 146 50 | 146 — |
| „ Pardubickiej | 143 50 | 143 — |
| „ południowej | 173 90 | 183 70 |
| „ Galicyjskiej | 199 — | 198 50 |
| „ Czerniow. | 173 — | 172 50 |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k.m. | 101 — | 100 50 |
| „ (sr. pr). 100 fl. w. a. | 85 25 | 84 75 |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 83 75 | 83 25 |
| Kol. Rząd. St. 500 fr. | 120 75 | 120 50 |
| „ „ „ Emis 1867 „ | 119 75 | 119 25 |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 99 — | 98 50 |
| „ Bony 6% 1875-1876. | 207 50 | 207 — |
| Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m. | 89 — | 88 75 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 87 50 | 86 50 |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 102 75 | 102 25 |
| Kol. Głog. za 100 fl. k m. | 72 50 | 72 — |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | 85 — | 84 50 |
| Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl. | 78 50 | 78 — |
| — — w srebrze „ | 85 25 | 85 -- |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100 | 95 25 | 95 — |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II | 89 25 | 89 — |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.) | 76 75 | 76 50 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 80 75 | 80 25 |
| „ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100 | 76 — | 75 — |
| Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w. | 82 — | 81 75 |
| „ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „ | 90 — | 89 — |
| Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k. | 94 50 | 94 — |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | 87 — | 85 — |
| Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.) | 91 75 | 91 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesars. korony | — — | 16 45 |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 57 | 5 56 |
| Złoto *al marco* | 5 55 | 5 45 |
| Napoleondory | 9 33 | 9 32½ |
| Fryderyki | 9 75 | 9 65 |
| Luidory (niemieckie) | 9 55 | 9 45 |
| Suweryny angielskie | 11 75 | 11 68 |
| Imperyały rosyjskie | 9 65 | 9 60 |
| Srebro | 115 — | 114 75 |
| Srebro, kupony | 115 15 | 114 75 |
| Talary związkowe | 1 72½ | 1 71½ |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Pruskie bilety kas. | 1 70¼ | 1 70 |
| **Lwów 18 maja.** | | |
| Dukat holenderski | — | — |
| „ cesarski | 5 57 | 5 54 |
| Półimperyał rosyjski | 9 55 | 9 46 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 85 | 1 82 |
| „ pap. „ | 1 60 | 1 59 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 74 — | 73 50 |
| „ „ m. k. | 77 65 | 77 15 |
| Listy zast. banku hip. | 83 — | 82 70 |
| Obligi indem. b. kup. | 63 55 | 63 25 |
| 5% Pożyczka narod. | — — | — — |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 200 75 | 199 75 |
| „ „ lwow.-czer. | 173 — | 172 — |
| Akcye banku hip. gal. | 71 50 | — — |
| **Warsz. 18 maja.** | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 84 — | 83 50 |
| „ „ 2 ser. „ | 75 75 | 75 40 |
| kupon „ | — — | 1 62 2/6 |
| Listy likwidac. „ | 64 90 | 64 67 |
| kupon „ | — — | 1 86⅔ |
| Pożyczka r. 1865 „ | 130 75 | 130 25 |
| „ r. 1866 „ | 128 — | 127 50 |
| Kolej warsz. wied. „ | — — | — — |
| „ warsz. byd. „ | 57 50 | 57 — |
| „ warsz. teresp. | 86 — | 85 25 |



**EMIL ERNEST SPORN,**

n. z. słuchacz Wydziału filozoficznego na Uniwersytecie Jagiellońskim,

w 21 roku życia, po długiej i doległiwej chorobie, opatrzony SS. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20 Maja 1868, o godzinie 12éj w południe.

W żalu nieutuleni rodzice wraz z rodzeństwem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok, w dniu 22 b. m. o godzinie 4 po południu, z domu pod L. 260 przy ulicy Sławkowskiéj wprost na Cmentarz. (986)

## Ogłoszenie licytacyi.

L. 5118.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy mostku w ulicy Grzegórzki odbędzie się w dniu 26go Maja 1868 r. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu V. do godziny 11téj przed południem publiczna licytacya przez deklaracye pisemne.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 247 złr. 85 cent. w. a.

Wadyum wynosi 25 złr. w. a.

Deklaracye pisemne do powyższego terminu będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu V.

Kraków, dnia 13go Maja 1868 r.

(1019)

## Obwieszczenie.

L. 839

Celem wydzierżawienia, dochodów z propinacyi miasta Jarosławia wódki piwa, i miodu z dotychczasowemi dodatkami gminnemi od wyrobu i przywozu piwa, na czas od 1go Stycznia 1869. do ostatniego Grudnia 1871. t. j. na 3 po sobie następujące lata 1869, 1870 i 1871. z ceną fiskalną rocznie po 24333. złr. 33⅓ cnt. w. a. odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Jarosławia a to na dniu 30ym Czerwca r. b. pierwsza, w razie nieosiągnienia pomyślnego skutku na dniu 30 Lipca r. b. druga, a na wypadek gdyby i na tèm terminie odpowiedniego rezultatu nieosiągnięto, na dniu 31ym Sierpnia 1868 trzecia licytacya do któréj to licytacyi miasto wszystkich chęć mających panów przedsiębiorców z tém nadmienieniem zaprasza, że licytanci 10 odsetku Wadyum przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej złożyć mają, bliższe warunki wydzierżawienia tych dochodów w urzędzie gminnym miasta Jarosławia przejrzeć mogą. (1016-1-3)

Z Urzędu gminnego miasta.

Jarosław dnia 13go Maja 1868. r.

## Kundmachung.

Zur Verpachtung der Einkünfte der Jaroslauer städtischen Brandwein, Bier und Methpropination, sammt den bisherigen Gemeindzuschlagen von der Biererzeugung und der Biereinfuhr, auf die Zeit vom 1. Jänner 1869 bis Ende Dezember 1871, d. i. auf 3 nacheinanderfolgende Jahre 1869; 1870 und 1871, mit dem jährlichen Fiskalpreise von 24.333 flor, 33⅓ xr. ö, W„ wird beim Gemeindeamte der Stadt Jaroslau und zwar am 30. Juni l. J. die erste, bei ungünstigen Resultate am 30 Juli l. J. die zweite, und für den Fall, wenn auch diese misslingen sollte, am 31ten August l. J. eine dritte Lizitationsverhandlung abgehalten werden, zu welcher Pachtlustige mit dem Bemerken eigeladen werden, dass die Lizitationslustigen ein 10% Vadium vor Beginn der Lizitationsverhandlung zu Händen der Lizitations-Commission zu erlegen haben, und die näheren Pachtbedingnisse beim obgenannten Stadtgemeindeamte einsehen können

Vom Magistrate der k. f. Stadt

Jaroslau am 13. Mai 1868.

Poszukuje się wiernego **sługę wojskowego**, nazwiskiem **Koramela,** który pełnił obowiązki sługi wojskowego przy ces. meksyk. kapitanie Franciszku Lautnerze, zmarłym w mieście Puebli, i uprasza się o uwiadomienie o jego pobycie listownie pod adresem: **A. L.**, poste restante Wiedeń. Tenże Koramela jest Mazurem i powrócił w zeszłym roku we Wrześniu do Galicyi. (986-1-3)

Podpisany, objąwszy na tegoroczną porę Restauracyę i Cukiernię przy głównym zakładzie zdrojowym w Szczawnicy w nowo wyporządzonym gmachu, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zadaniem jego będzie doborem potraw i napojów prędką usługą i umiarkowanemi cenami wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadosyć uczynić. (984-1-3)

***Piotr Schmidt.***

## Do wiadomości!

Mamy zaszczyt niniejszym zawiadomić Szanowną Publiczność, że w skutek śmierci naszego tutejszego długoletniego przewodnika handlu, jesteśmy spowodowani nasz handel od **120 lat** w Wiedniu istniejący rozwiązać, lecz dla naszych dwóch głównych przedmiotów, to jest naszych fotograficznych objektywów i aparatów, jakoteż dla tychże równie przez nas nowo ułożonych galilejskich perspektyw z achromatycznemi okularami i objektywami składy urządzić dwa wielkie, a to:

**dla fotograficznych objektyw u pana *Oskara Kramer***

Kunsthändler, Wien Stadt Graben 9,

**a dla perspektyw u pana *Augusta Klein***

kk. Hof-Lieferant Wien Stadt Graben (829 -2) Nr 11

w tychże słynnie znanych firmach wspomnione przedmioty w znanej dobroci w zwykły sposób są do nabycia.

Wiedeń w Marcu 1868.

***Voigtländer et Sohn.***

## F. EBERT

lakiernik powozów

w Krakowie, dziedziniec Franciszkański Nr. 165,

poleca się z wykonaniem najgustowniejszém najrozmaitszych do tego należących robót, jakoto:

lakierowania powozów, szyldów firmowych, wystaw odrzwi, pomników itd. we wszelkich gatunkach farb, drzew, marmuru,

podejmując się zwyczajnego pokostowania budynków podług przedmiotów drewnianych i blaszanych jakoteż wszelkich

**napraw powozów.**

Lakierowanie Faetona angielskim lakierem od 20 złr. wyżéj.

Wszystkie roboty wykonywa rzetelnie, punktualnie i po cenie najumiarkowańszéj. (957-2-3)

## Belgijski TŁUSZCZ do wozów

z roślinnych tłustych pierwiastków

najodpowiedniejszy na osie żelazne i drewniane. — Centnar wiedeński 10 złr. —

Do nabycia u

***Filipa Steina,***

***w Wiedniu,***

Leopoldstadt, Asperngasse 3.

Do łaskawego uwzględnienia! Pod nazwą „belgijski tłuszcz do wozów" także „patentowany tłuszcz do wozów", bywają po największéj części złe produkta puszczane w handel, które tylko psują kredyt temu towarowi. Mój wyrób korzystnie się różni od tych produktów, a jednorazowa próba przekona Panów Gospodarzy o tem, co dopiero powiedziałem. (656-11-12)

PILULES DE HOGG A LA PEPSINE PURE ET UNIE AUX FERRUGINEUX

NOWE SRODKI

lekarskie z czystéj Pepsiny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez Pª T.-P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, Nº 2 w Paryżu.

1º Pożywne Pigułki Pª Hogg z ukwaszonéj pepsiny używają się przeciw beleściom w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancye nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudzają tylko żołądek, który ich przetrawić nie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancye pożywne. (Trudne trawienie i konsumpcya dzieło Drª Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 5 franków.

2º Pigułki Pepsiny w połączeniu z żelazem odkwaszonem przez wodoród Pª Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmocnienia wątłych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniąco działających na ludzi wrażliwych in erwowych (Rozprawa przedstawiona paryzkiéj akademii medycznéj).

Cena za flakonik trzechściennego formatu zawierającego 100 pigułek 4 franki; za poł flakonik 2 franki 50 cent.

3º Pigułki z Pepsyny połączonéj z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia orgaaizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigułek, 4 franki; za poł flakonik, 2 franki 50 centymów.

Na yć m żną w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie – *P. Mikolasza* we Lwowie – i p. *Mankiewicza*; w Poznau. (650-2-)

## Bióro umieszczeń Bon i Guwernantek

***Maryi Długosz,***

polecając się nadal względom Szanownych osób interesowanych, oznajmia, że prócz Polek, Szwajcarek, Francuzek i Niemek, ma obecnie także Bony i Nauczycielki Angielki do umieszczenia. Kraków, Plac Szczepański Nr. 240. (783-3)T

## L. Roscovitz Optyk z Pesztu

zatrzyma się w swéj podróży w **Rzeszowie** od 20. Maja do 2. Czerwca b. r. Polecenia zamiejscowe wypełnia jak najpunktualniéj za pobraniem należytości pocztą. Nieodpowiednie przedmioty zamienia. Zaleca szczególniéj **Peryskopiczne okulary.** (1018-1-2)

## !!!Depesza telegraficzna!!!

Londyński sąd konkursowy zadekretował, że Skład angielskiej kompanii w głównym składzie Wien Tuchlauben Nr. 11, przymusową drogą i to natychmiast sprzedaném być musi. Ogromne zapasy towarów, składające się z więcej niż 20.000 sztuk angielskich damskiej i mezkiej bielizny, angielskich wełnianych, angielskich chustek do nosa, obrusów i najlepszego angielskiego Szirtingu po niedoporównaniz niskich cenach. Te tak niskie ceny w stosunku do jakości i piękności wszystkich artykułów powinnyby każdego tak prywatnego jako też odsprzedających interesować, gdyż podobna wysprzedaż już się nigdy drugi raz nie zdarzy.

**Uprasza się o dokładne porównanie tu notowanych cen** z inszemi cennikami, a zważywszy, że nieodpowiedni towar bez przeszkody napowrót przyjętym zostanie a pieniądze natychmiast franko odesłanemi będą, można być pewnym najpełniejszego zadowolnienia.

**15.000** sztuk płóciennych koszul mezkich, od najcieńszego do zwyczajnego gatunku, we wszelkich rozmiarach, odpowiednie i wytworne, po złr. 1·50, 2·50, 2·80, 3, 3·50, do 4·80.

**10.000** sztuk płóciennych gatek każdéj wielkości, po złr. 1·30, 1·50, 1·80, do 2 zł. reńsk.

**9.500** białych i kolorowych koszul mezkich, najnowszego kroju, 100 wzorów, po złr. 1·50, 2, 2·50 do 2·80.

**8.000** płóciennych koszul damskich praktycznie i wytwornie uszytych, po złr. 1·70, 2. 2·50, 2·80. – Bardzo cienkie koszule po 3·50, 3·80, 4·50 do 10 złr.

**3.000** sztuk majtek damskich i nocnych gorsetów, wytwornego kroju, bardzo wytworne, po złr. 1·80, 2, 2·50, 2·80, do 3.

**1.300** sztuk płóciennych koszul nocnych damskich, najnowszego kroju, po złr. 3·50, 4 do 4.50.

**800** spodnic haftowanych według obranego wzoru, jako też i zwyczajne po złr. 3.50, 4 do, 5·50.

**1.500** sztuk cienkiego, średnio cienkiego płótna po 50 łokci, każda sztuka ⁵/₄ szeroka, po 18, 20 do 23 złr.

**500** sztuk bardzo cienkiej angielskiej weby ręcznego przędziwa, każda sztuka 50 łokci pełnych, po 24, 28, 30 do 35 złr. najcieńsza.

**1.250** sztuk angielskiej w pół-sztukach po 24 łokci, każda sztuka po 9, 10 do 13 złr.

**2.000** łokci cienkiego angielskiego płótna białego przędziwa, ⁵/₄ łok. wied. szerokiego, po 32 ct.

**2.500** tuzinów angielskich płóciennych chustek do nosa, po 2, 3, 3·50 do 4 złr. sprzedaje się w pół-tuzinach.

**2.000** tuzinów angielskich, płócienno-batystowych chustek mezkich i damskich po 5, 6, 7 do 8 złr., sprzedaje się w pół-tuz.

**20.000** sztuk wkładek do koszulowych gorsów z najcieńszego płótna batystowego, z poprzecznemi lub prostemi zakładkami, po 80 ct. 1 do 1·50 złr.

**600** sztuk angielskich, lniano-adamaszkowych nakryć do stołów, najnowsze desenie, na 6, 12, 18 i 24 osób. Adamaszek atlasowy o trzecią część wartości.

**23.000** łokci wybornego, białego, angielskiego Szirtingu i Madapolansu, najcięższego gatunku, łokieć po 25, 28, 30 do 40 cent najcieńszy. (1012-1-12)

**Rozsyłki** za pobraniem należytości pocztą do wszystkich głównych i prowincyonalnych miast całej monarchii austryackiej. *Za opakowanie nic się nie policza.* Biorącym towaru za przeszło 30 złr. dodaje się bezpłatnie 6 sztuk indyjskich batystowych chustek.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot, Wien, Tuchlauben 11,** im Gunkel'schen Hause.

## Prezes Rady powiatowéj Niżańskiéj.

Do

***Szanownych Członków tejże Rady.***

W myśl §. 38 (ustęp pierwszy) ustawy o Reprezentacyi powiatowéj — co do formy i treści— aby władzy kontrolującej i uchwalającej zdać sprawę z czynności Wydziału powiatowego i odebrać od tejże obradzić i uchwalić się mające postanowienia do dalszego wykonania, zwołuję zwyczajne kwartalne Zgromadzenie Rady 1868, na które Szanownych Członków Rady zapraszam, zamierzając otwarcie posiedzenia o godzinie 10téj przed południem.

Porządek dzienny układam jak następuje:

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego.
2. dtto. komisyi do zbadania rachunku użycia funduszu pożyczkowego 20.000 złr. w.a.
3. dtto. z sprawy banku włościańskiego.
4. dtto. z sprawy gminnych kas pożyczkowych.
5. dtto. o ustawieniu komisyj okręgowych.
6. Zatwierdzenie budżetów gminnych potrzebujących zatwierdzenia Rady powiatowej.
7. Sprawozdanie o szkołach ludowych.
8. dtto. o sprawie projektowanej drogi krajowej od Rzeszowa do Nadbrzezia. (1011)
9. Sprawozdanie komisyi ustanowionej do interesu nabycia realności Nr. 312 w Nisku na rzecz powiatu.
10. Wniosek wydziału powiatowego względem założenia poczty między Niskiem a Leżajskiem w miasteczku Rudniku.
11. Wniosek o budowanie tamy na Sanie koło przysiołka Bielin — Sibigi.

Nisko dnia 14go Maja 1868.

## PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

PP. **Grimault et Cie** w Paryżu.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (726-23-24)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" p. *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolascha* we Lwowie; pp. *Elsnera* i *Mankiewicza* w Poznaniu; p. *Szaittera* ap., w Rzeszowie.

## Dobra Biecz

z przyległościami, w dawnym obwodzie Jasielskim położone, obejmujące 1.013 mórg 1.510 sążni pola ornego, 163 m. 920 s. łąk, 2 m. 1.181 s. ogrodów, 143 m. 122 s. pastwisk, 2837 m. 1477 s. lasu wysokopiennego i 33 m. 1445 s. niskopiennego, a to w pięciu folwarkach, są *z wolnej ręki do sprzedania*. Bliższej wiadomości udziela kancelarya Dra Alojzego Altha adwokata krajowego Krakowskiego, do téj sprzedaży upoważnionego. (973-2-3)

## W HANDLU STANISŁ. FEINTUCHA

jako godne uwagi polecają się

**po zniżonych cenach:**

**Herbata czarna bez prochu,** w smaku i zapachu doskonała, funt wagi wied. **tylko** 2 złr.

„ polsk. „ 1 „ 50 ct. (6 złpols.)

***NB.*** Kto spróbuje tego wprost z Londynu odebranego nowego gatunku Herbaty, przekona się, iż snadnie zastąpi sprowadzane droższe, lub gdzie indziej daleko wyżej płacone gatunki.

**Herbata czarna i z kwiatem** na 2½, 3, 4, 4½, 5 i 6 złr. za funt wagi wiedeńskiej.

**Portland i Roman Cement,** Grodzicki, Angielski, Opolski, Tarnowicki i t. p.

**Wody mineralne, naturalne świeże.**

**Smarowidło do maszyn i kół,** jedynie prawdziwe belgijskie, z którem co do doskonałości żadne inne porównać się nie da. (1017-1-2)

**„La Brilantine,"** Proszek prawdziwy belgijski do czyszczenia wszelkich metali, drzew lakierowanych i politurowanych, obrazów olejnych itp.

## Zakład przemysłowy *Ausch i Rosenspitz* w WIEDNIU.

Kohlmarkt Nr. 26,

Mamy zaszczyt polecić Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności po prowincyach austryckich nasz bogato uposażony Skład towarów zbytkowych, sprowadzonych z najsłynniejszych domów kraju i zagranicy, towarów galanteryjnych **skórzanych, drewnianych, bronzowych, stalowych, porcelanowych,** a to po najtańszych stałych cenach:

***Towary skórzane:***

**Portmonetki** z złoconemi brzegami, od złr. 1, 1·30, 1·50, 1·80, 2 do 3 złr.

Portmonetki z jednej sztuki (patentowane) z prawdziwego juchtu, od 1·50, 2 do 3 złr.

Prawdziwe angielskie płaskie Kieszonki (nowość) od cent. 30 do 1·50 złr.

**Pugilaresy na cygara** z złoconemi brzegami od ct. 35, 80, 1·00, 1·50, 2, do 6 — z kością słoniową i płytą od 3 do 20 złr.

**Ogniczki** i pudełeczka na zapałki z angielskiego Watterprobf od 50 cent. do 2 złr.

**Necesery podróżne** angielskie, amerykańskie i francuskie, z rozmaitemi urządzeniami i różnemi przyborami od 5 do 50 złr.

**Necesery piśmienne** z najrozmaitszemi urządzeniami z najpraktyczniejszemi systemami z drzewa i skóry od 2 do 30 złr.

**Potrzebniczki do szycia** w kształcie kuferków torebek, portmonetek, szkatułek w różnych fantastycznych kształtach od 1. 2, 2·50, 3,4, 5 do 25 złr.

**Mappy do pisania** z przyborami lub bez tychże ze skóry. jedwabiu i drzewa w cenie od 2 do 30 złr.

**Torbeczki damskie** skórzane, aksamitne, pluszowe, jedwabne w najnowszej formie, od 1, 1·50, 2, 2·50 do 8 złr.

**Albumy** w formacie ósemki, ćwiartki, i większych, oprawne w skórę, jedwab, kość słoniową, bronz, szyldkret i porcelanę — malowane, wyciskane, haftowane z ozdobami bronzowemi, jako też prawdziwe francuskie z muzyką (grające 2, 3, 4 i 5 sztuk)

| | | |
|---|---|---|
| na 25 | obrazków od 75 cnt. | 1, 1·50, 2 do 5 złr. |
| na 50 | „ „ złr. | 1·20, 2, 3, 4, 5 do 25. |
| na 100 | „ „ „ | 3, 4. 5, 6, 8 do 50. |
| na 200 | „ „ „ | 5, 8, 10, 12, 15 do 80. |

***Towary drewniane:***

**Przybory piśmienne**, od 1·20 do 8 złr.

**Podstawy** na zegarki od 1, 2, 3, 4 do 5 złr.

**Szkatułki** na rękawiczki, klejnoty, cygara, herbatę, cukier, rozmaitej wielkości i wykonania, z szlachetnych gatunków drzew, od 2·50, 4, 5, 6. 8, 10 do 50 złr.

**Wachlarze** malowane, przeszywane jedwabiem według fraucuskicb, angielskich i chińskich wzorów, od 60, 90 cnt., 1·20. 1·50 do 6 złr

**Laski i Spicruty** naturalne, trzcinowe. juchtem obciągnięte, z rączkami z kości słoniowej, z rogu srebra i innemi podobiznami od cent. 50, 70, złr. 1, 1·50, 2 do 10.

***Pozłacane towary plaqué:***

**Łańcuszki** krótkie i długie od złr. 1, 2, 3 do 5.

**Brosze i kulczyki**, w najrozmaitszzch kształtach ze stali, bursztynu, korali od złr. 1. 2, 3, 5 do 10 złr.

Naszyjniki plaqué, podobizny bursztynów, korali, stali, itp.

Dalej bogaty wybór garniturów do pisania, odlewów, stolików toaletowych drewnianych bronzowych, kiórek damskich, ram do fotografij i obrazów, wazonów na kwiaty, angielskich pudełek z wybornemi brzytwami z angielskiej stali (z poręczeniem), angielskie filiżanki blaszanne, zegary, kandelabry, świeczniki, przyrządy do palenia, szczotki do czesania, do zębów do paznokci, do sukni, grzebinie do głowy i do fryzowania z rogu bawołowego, kości słoniowej, szyldkretu, kauczuku i stali, kalendarze wskazówki dat, żwierciadła, nareszcie kuferki i torby podróżne.

W naszym szczegółowym cenniku, w którym wiele set artykułów jest wykazanych, ofiarujemy w handlu częściowym i hurtownym równie tanie ceny, — na żądanie rozsyłamy cenniki bezpłatnie.

Polecenia za pobraniem należytości wypłacają się sumiennie i szybko. (570-6-12)T

## Obicia pokojowe.

Mamy zaszczyt niniejszym donieść że u p. ***Maxymiliana Caro*** w Krakowie Ulica Grodzka Nr. 103. naprzeciw kawiarni Wintera złożyliśmy nietylko wszystkie wzory ale i prowizorycznie mały **skład komisowy** lanich tak zwanych **obić gospodarskich** za swój od 25 cent. wyżej. Nasze okazy przedstawiające obicia **własnego**, jako też i francuzkiego wyrobu, posiadają największy wybór nowych najgustowniejszych deseni po **najumiarkowańszych** cenach, zupełnie równych cenom wiedeńskim, przez co Szanowna Publiczność zachowaną jest od wszelkich przesadzonych cen. Na żądanie uzieleła się także próbek bezpłatnie. (985-1-3)

***Baumgartner et Gmelin.***

Tapeten Fabriks Niederlage in Wien, Bauermarkt Nr. 14, neben herrn Franz Mayer's Glashandlung, gegenüber dem Bellegardehof.

**Paryż 1867, — złoty medal.**

## Szwechackie Piwo marcowe i składowe

w butelkach po 1 i po pół-masa i w beczółkach od 5 masów i wyżej.

**Pierwszej jakości na kontynencie,**

do nabycia

**z pierwszego Wiedeńskiego Składu przechodowego na Piwo wychodowe.**

***„Wien, Fünfhaus, Hauptstrasse N. 543.***

**Ceny Piwa:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Piwo składowe** | **wywozowe** | flaszka | 25 cent. |
| dto | **marcowe** | dto | 27 „ |
| dto | **deserowe (Bock)** | „ | 32 „ |

Odpłata za zwróconą flaszkę 10 cent.

Przesyłki uskuteczniają się szybko we wszystkich kierunkach, w skrzynkach po 21 flaszek i w beczółkach **za poprzedniem nadesłaniem przypadającej kwoty**. Skrzynki policzają się po 90 ct., a opakowanie 10 cnt. Odsprzedający lub kupujący wiiększą ilość otrzymują odpowiednią zniżkę. Zaopłatnym zwrotem skrzynki otrzymuje się 90 cnt. napowrót.

Piwa te są tylko do nabycia pod adresem: (960-2-6)

***„Ersten Wiener-Transito-Depôt für Exportbier des I. Schwarz & Comp.,*** Wien, Fünfhaus, Hauptstrasse N. 543.

## Maszynki do szycia

wszystkich systemów

zaleca największy europejski

**Zakład maszyn do szycia**

po zniżonych cenach z zaręczeniem.

(813-0-12) ***M. Bollmann*** w Wiedniu, 31 Rothethurmstrasse, 31.

Illustrowane cenniki bezpłatnie

Wiedeń, Kärntnerring N. 3.

Prawdziwa

## Wódka Kolońska

Joh. Maria Farina, naprzeciwko Jülich-Platz, 1 tuzin 10 złr. — Mar. Clement Martin Klosterfrau, 1 tuzin 9 złr. — Joh. Maria Farina naprzeciwko Georgsplatz, 1 tuzin 8 złr.— zawsze najlepszej i jednakiej jakości pod zaręczeniem.

**Pradziwy**

**angielski Essbouquet,**

| | |
|---|---|
| Jockeyclub. | Kiss-me-quick. |
| Chypre. | (Pocałuj mnie prędko.) |
| Ambre gris, | Violette de mars. |
| Ylang-Ylang. | New-mown-hay. |

**Wielki Skład** najdelikatniejszych

**Mydełek toaletowych,**

w 180 różnych gatunkach.

**Najlepsze kadzidła pokojowe,**

Vinaigre aromatique, Eau de Lavande, Potpourri, Eau Athénien, najpyszniejsze Pomady kwiatowe w najbogatszym wyborze, jako też wszystkie doborowe francuskie i angielkie Wonidła. — Sprzedaż hurtowna i częściowa. — Zamówienia za pobraniem należytości szybko się wykonają.

**Wiedeń, Kärntnerring Nr. 3.**

(402-12-13) ***J. H. Fischbach.***